NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 61 (1204) — Rok 54 | WARSZAWA, ŚRODA 3 MARCA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

USA chcą odbudować monarchię w Hiszpanii

LONDYN (SAP) — Korespondent specjalny dziennika „Observer" donosi, że grupa finansistów hiszpańskich uda się w najbliższych dniach do USA w celu przeprowadzenia rokowań, zmierzających do uzyskania większej pożyczki z banków amerykańskich dla banków hiszpańskich. Wizyta ta jest wynikiem deklaracji amerykańskiego charge d'affaires w Madrycie, Calbertsona, który oświadczył, iż rząd USA zmienił swoje stanowisko w stosunku do frankistowskiej Hiszpanii po ostatnich rokowaniach przeprowadzonych przez Calbertsona z hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych, Artano i grupą bankierów hiszpańskich. Prywatny charakter transakcji ma na celu uchronienie rządu amerykańskiego od krytyki wewnętrznej.

Korespondent stwierdza dalej, że: „Wszystko pozwala przypuszczać, że Calbertson stara się wraz z gen. Franco wprowadzić ponownie monarchię do Hiszpanii. Amerykański charge d'affaires doradzał ostatnio monarchistom hiszpańskim, ażeby przekonali pretendenta do tronu hiszpańskiego Don Juana o konieczności porozumienia się z gen. Franco.

Dziwne losy funduszów b. wojsk polskich w Anglii

LONDYN (obsł. wł.) — Poseł labourzystowski Bramall podniósł w Izbie Gmin sprawę funduszów b. wojsk polskich, które znajdowały się pod komendą brytyjską, oraz własności należącej do Państwa Polskiego, a pozostałej jeszcze w Anglii.

Ponieważ kwestia dysponowania tymi funduszami wywołuje duże zaniepokojenie, posłowie brytyjscy zwrócili się do ministerstwa wojny z szeregiem pytań, na które nie otrzymali dotąd odpowiedzi.

Na wspomniane kwoty składają się fundusze społeczne, powstałe z potrąceń z poborów, dochody z imprez oraz ruchomości jednostek polskich. Miarą ogólnej wartości tych funduszów może być fakt, że w jednej tylko polskiej dywizji pancernej w Niemczech wynoszą one 200 tysięcy funtów. Bramall uważa, że sumy te winny być rozdzielone między żołnierzy polskich, którzy powrócili do kraju, lub przebywają w Anglii, a nieruchomości winny być zwrócone Państwu Polskiemu.

Bramall stwierdza, że Polsce zwrócono dotychczas jedynie majątek Polskiego Instytutu Geograficznego.

Tymczasem przedstawiciele kół emigracyjnych prowadzą na terenie Anglii ożywioną działalność w celu zniesienia kontroli ministerstwa wojny nad tą własnością i rozdzielenia jej między osobistości, znajdujące się na terytorium brytyjskim.

Gen. Maczek oraz inni dowódcy wojsk polskich w W. Brytanii sugerowali, aby fundusze i ruchomości przekazywano stowarzyszeniom kombatantów polskich. Akcja ta została zakończona ostatnio na zebraniu Towarzystwa Funduszu Społecznego w klubie „Białego Orła", na którym stwierdzono, że wszystkie fundusze zostały przekazane stowarzyszeniom kombatantów. Na zebraniu tym czyniono wszelkie wysiłki, aby nie dopuścić do przekazania chociażby nieznacznych sum obecnemu rządowi polskiemu lub tym żołnierzom, którzy wrócili już do kraju.

Pos. Bramall stwierdził wreszcie, że 20 proc. tych sum zrzeszenie kombatantów polskich przekazuje na cele polityczne, a mianowicie na wydatki związane z utrzymaniem przedstawicielstw tzw. „rządu polskiego" za granicą.

Snyder zapowiada dewaluację w krajach objętych „pomocą" USA

N. JORK (PAP). Organ amerykańskich kół finansowych „Wall Street Journal" donosi z Waszyngtonu, że minister skarbu USA, Snyder, oświadczył oficjalnie, iż „dewaluacja w państwach, objętych programem pomocy amerykańskiej — jest nieunikniona".

LONDYN (PAP). W londyńskich kołach finansowych stwierdzają stanowczo, że, wbrew wielokrotnym oficjalnym zaprzeczeniom, w najbliższej przyszłości przeprowadzona będzie dewaluacja funta angielskiego.

WASZYNGTON (PAP). Senator Vandenberg, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, zagaił w Senacie debatę nad „planem Marshalla".

Domagając się z naciskiem wyasygnowania sumy jakiej żąda na cele tego planu Departament Stanu, Vandenberg podkreślił, że Ameryka potrzebuje krajów, które mają skorzystać z planu Marshalla jako producentów i konsumentów.

Sen. Vandenberg zaznaczył, że chodzi w danym wypadku o plan dla Europy Zachodniej, przy czym sukces planu zależy „od szybkiego przywrócenia Niemcom zachodnim odpowiedniego miejsca w gospodarce Europy i świata". Niemcy — powiedział Vandenberg — muszą odzyskać swą wydajność produkcyjną.

Dlaczego socjalni demokraci poparli nowy ład w Czechach

Nędza w Chinach



Bezpośrednim rezultatem trwającej ciągle i podsycanej przez Amerykanów wojny domowej w Chinach jest rosnąca n[illegible]a ludu, który gorąco pragnie wyzwolić się spod rządów reakcyjnych. Na zdjęciu chowanie człowieka, który umarł z głodu

Oświadczenie tow. min. Fierlingera na konferencji prasowej w Pradze

Na konferencji prasowej w Pradze, zwołanej dla korespondentów zagranicznych, nowi ministrowie rządu Gottwalda wypowiedzieli się na temat zmian, jakie zaszły ostatnio w Czechosłowacji. Imieniem partii socjal - demokratycznej zabrał głos minister przemysłu Z. Fierlinger. Stwierdził on, iż olbrzymia większość partii, nie chcąc sprzeniewierzyć się socjalistycznym ideałom, wypowiedziała się za tymi zmianami.

PRAGA (SAP). — W poniedziałek zwołana została do prezydium rady ministrów konferencja prasowa dla korespondentów zagranicznych. Konferencja, na którą przybyli wszyscy nowomianowani członkowie gabinetu, zgromadziła ponad 400 stałych i specjalnie przybyłych w ostatnich dniach do Pragi dziennikarzy, wśród których dominowali liczebnie dziennikarze anglosascy.

Nowi ministrowie, reprezentujący poszczególne partie polityczne w rządzie, składali deklaracje, dotyczące stanowisk tych stronnictw wobec nowej sytuacji. Sensacyjnie brzmiało oświadczenie min. ks. Plojhara, przywódcy zreorganizowanego stronnictwa ludowo - katolickiego, że o dymisji ministrów ludowych i narodowo-socjalistycznych zadecydowała klika, która zebrała się na kolacji w prywatnym mieszkaniu posła Duchaczka z udziałem b. min. Ripki, min. Hali i posła Virta. Narodowo - socjalistyczny minister techniki dowiedział się o swojej dymisji dopiero z gazet następnego dnia a dymisja wicepremiera ks. Szramka została zakomunikowana prezydentowi Republiki telefonicznie.

Plojhar stwierdził dalej, że do partii ludowej wdarły się na czołowe stanowiska osoby, dążące do realizowania programu, sprzecznego z zasadami partii i pojęciem chrześcijańskiej demokracji, występujące w obronie kapitalistów wielkich posiadaczy ziemskich itp. To zmusiło nowe kierownictwo do przeprowadzenia gruntownej czystki, z którą to akcją solidaryzują się szerokie masy partyjne.

Podobną deklarację złożył przedstawiciel partii narodowo - socjalistycznej minister techniki Szlechta. Oświadczył on, że cały klub poselski tego stronnictwa opowiedział się za nowym kierownictwem i zadeklarował poparcie rządowi.

Deklaracja min. Fierlingera

Minister przemysłu Z. Fierlinger powiedział: „Partia socjal - demokratyczna była świadoma powagi kryzysu oraz znaczenia swej roli. Toteż olbrzymia większość partii poparła pogląd, że jeżeli nie ma się sprzeniewierzyć socjalistycznym ideałom to musi w tym konflikcie stanąć po stronie ludu i bezkrwawej rewolucji przeciw prawicy. Dlatego partia socjal - demokratyczna, oznajmił Fierlinger, będzie w pełni popierała rząd, za którym stanęły najszersze masy pracujących".

Fierlinger zaznaczył, że instytucje Komitetów Akcji, mają niewątpliwie charakter nadzwyczajny, ale zarazem przejściowy. Głównym ich zadaniem jest oczyszczanie stronnictw i aparatu administracyjnego z balastu reakcyjnych elementów.

Możliwość odroczenia wyborów

W zakończeniu, na pytanie, dotyczące terminu nowych wyborów, min. Neuman złożył imieniem rządu oświadczenie, w którym stwierdził, że kadencja obecnego Zgromadzenia kończy się według ustawy z końcem kwietnia. Na skutek nawału prac ustawodawczych, które ma do wykonania i rząd i parlament, zajdzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, konieczność odroczenia terminu wyborów na czas późniejszy. Oczywiście decyzja w tej sprawie zapaść musi na podstawie własnej uchwały Zgromadzenia Narodowego, przedłużającej obecną kadencję.

Projekt ustawy o Komitetach Akcji

PRAGA (PAP). — Przemawiając na zgromadzeniu publicznym w Brnie, minister sprawiedliwości dr. Cepicka zapowiedział wniesienie do parlamentu projektu ustawy, stwarzającej prawne podstawy działania dla Komitetu Akcji. Żadna dawna organizacja narodowych socjalistów i słowackiej partii demokratycznej nie będzie mogła prowadzić działalności publicznej bez uzyskania zgody Komitetu Akcji.

CIESZYN ZACHODNI (PAP). — W związku z utworzeniem na terenie całej Czechosłowacji Komitetów Wykonawczych Frontu Narodowego, powołani zostali do komitetów także Polacy mieszkający na Zaolziu.

W Czeskim Cieszynie do Powiatowego Komitetu Wykonawczego weszło 13 Polaków, w miejskim zaś Komitecie wykonawczym zasiada 6 Polaków.

Zwołanie sesji parlamentu

PRAGA (PAP). Prezydium Zgromadzenia Narodowego postanowiło zwołać plenarną sesję parlamentu na 10 marca b.r. Na pierwszym posiedzeniu premier Gottwald wygłosi exposé.

Nadmierny import towarów z USA powoduje zastój w przemyśle Włoch

Związki Zawodowe opracowują plan walki z kryzysem

Życie gospodarcze Włoch przeżywa ostry kryzys, którego główną przyczyną jest ograniczenie rynku wewnętrznego, wywołane nadmiernym importem ze Stanów Zjednoczonych. Powoduje to zastój w przemyśle włoskim, gwałtowny spadek produkcji i masowe redukcje robotników.

RZYM (PAP). W kołach prasowych Rzymu nadal poświęca się wiele uwagi podpisanej niedawno między St. Zjednoczonymi a Włochami umowie o „pomocy doraźnej" oraz umowie żeglugowej, które dają kapitalistom amerykańskim nieograniczone możliwości podporządkowania Włoch pod względem gospodarczym i politycznym. Rząd włoski podpisując te umowy otworzył szeroko drzwi dla przenikania towarów amerykańskich na rynek włoski. Towary amerykańskie, zalewające rynek włoski, uniemożliwiają firmom włoskim sprzedaż ich wyrobów.

RZYM (PAP). W Rzymie odbyło się kolejne posiedzenie plenarne komitetu centralnego Włoskiej Konfederacji Pracy, na którym omówiono sposoby walki z kryzysem gospodarczym.

Referat na ten temat wygłosił sekretarz organizacji Pitossi, który podkreślił stały spadek produkcji w ostatnich kilku miesiącach, kurczenie się rynku, dużą ilość bankructw i coraz większą dysproporcję cen artykułów przemysłowych i produktów rolnych. Klasa pracująca musi energicznie przeciwstawić się polityce kurczenia produkcji. Bitossi stwierdził, że kryzys może być przezwyciężony jedynie drogą przeprowadzenia reform w przemyśle, rolnictwie i systemie kredytowym.

Przedstawiciele katolickich związków zawodowych wystąpili przeciwko tym postulatom. Przedstawiciel kierunku chrześcijańsko - demokratycznego zaproponował, by Włoska Konfederacja Pracy wzięła udział 9 marca w konferencji związków zawodowych w sprawie planu Marshalla, która zostanie zwołana do Londynu.

Po zakończeniu dyskusji większością głosów przeciwko głosom katolików, saragatowców i republikanów, przyjęto rezolucję, upoważniającą sekretarza Konfederacji do opracowania szczegółowego planu walki z kryzysem gospodarczym.

W sprawie udziału w londyńskiej konferencji związków zawodowych, dla omówienia planu Marshalla, uchwalono wniosek socjalisty Santi, by sprawa ta została rozstrzygnięta w porozumieniu z sekretarzem Światowej Federacji Zw. Zawodowych, Saillantem.

RZYM (PAP). Organ włoskiej partii socjalistycznej „Avanti" publikuje wywiad z b. dyplomatą włoskim, Virgilli, w związku z jego wystąpieniem z szeregów Partii Republikańskiej i przystąpieniem do Frontu Ludowo - Demokratycznego.

Virgilli stwierdza, że polityka Partii Republikańskiej zmierza świadomie do zdrady programu na rzecz interesów mocarstw zachodnich. Zdaniem Virgilli'ego należy zlikwidować niebezpieczną iluzję „trzeciej siły".

RZYM (SAP). Z powodu strajku pracowników radia włoskiego, wszystkie radiostacje włoskie były w niedzielę nieczynne.

Pracownicy radia żądają podwyżki płac i domagają się przy tym równych stawek płac dla kobiet i mężczyzn w ramach układu zbiorowego.

Depesze pożegnalne delegacji rumuńskiej

Prezes Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej dr Petru Groza oraz Minister Spraw Zagranicznych, Anna Pauker, opuszczając po kilkudniowej wizycie Polskę, przesłali depesze — dr Petru Groza do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta i do premiera tow. J. Cyrankiewicza, Anna Pauker do ministra Spraw Zagranicznych — tow. Z. Modzelewskiego.

W depeszach goście rumuńscy złożyli najserdeczniejsze podziękowanie za gorące i przyjacielskie przyjęcie, zgotowane delegacji rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej oraz wyrazili pogląd, iż rozwój przyjaźni i współpracy między obu narodami przyczyni się do wzmocnienia sił pokoju i postępu.

Brytyjczycy ostrzeliwują z granatników dzielnicę żydowską Jerozolimy

Podczas gdy sprawa przeprowadzenia podziału Palestyny jest przedmiotem przewlekłych rozmów międzynarodowych, w kraju tym nie ustają gwałtowne walki. W starciach między Arabami i Żydami coraz liczniej uczestniczą oddziały brytyjskie, które ostrzeliwały ostatnio dzielnicę żydowską Jerozolimy.

JEROZOLIMA (SAP). W niedzielę wieczorem Jerozolima znalazła się pod obstrzałem brytyjskich granatników. Broni tej użyli Brytyjczycy po raz pierwszy. Akcja miała charakter represji za działalność żydowskich strzelców wyborowych.

Anglicy wydali równocześnie proklamację, w której zapowiadają użycie jeszcze cięższej broni w wypadku nie podporządkowania się Żydów lub Arabów zarządzeniom władz brytyjskich.

JEROZOLIMA (SAP). Według wiadomości, opublikowanych przez Haganah, od niedzieli wieczorem Brytyjczycy współpracują otwarcie z Arabami w starciach na granicy Jaffy i Tel-Avivu.

Brytyjskie czołgi i samochody pancerne zniszczyły ogniem swych dział żydowskie pozycje obronne.

Rzecznik policji oświadczył, że żołnierze brytyjscy zaaresztowali w Tel-Avivie 24 Żydów, po czym uprowadzili ich do dzielnicy arabskiej w Jaffie i tam porzucili na pastwę Arabów. Miał to być odwet za wysadzenie w powietrze pociągu brytyjskiego.

JEROZOLIMA (PAP). Urzędujący z ramienia W. Brytanii rząd palestyński ogłosił komunikat, który w niebywale ostrych słowach obarcza Agencję Żydowską odpowiedzialnością za krwawe wydarzenia w Palestynie. Komunikat zarzuca Agencji „fałszerstwa i propagandę skierowaną przeciwko brytyjskim siłom bezpieczeństwa". Koła brytyjskie w Palestynie uważają, że komunikat ten jest w gruncie rzeczy zerwaniem stosunków z Agencją Żydowską, która po ustanowieniu państwa żydowskiego ma dostarczyć kadr dla żydowskiego rządu w Palestynie.

JEROZOLIMA (PAP). Według obliczeń brytyjskiej kwatery policyjnej, od czasu uchwały ONZ w sprawie podziału Palestyny z dnia 30 listopada ub. roku w kraju tym do poniedziałku zginęło 1.379 osób, a przeszło 3 tysiące osób odniosło rany. Wśród zabitych znajduje się 674 Arabów, 579 Żydów, 74 żołnierzy brytyjskich i 18 policjantów brytyjskich.

Wycofanie posłów Ligi Muzułmańskiej z parlamentu Indii

N. DELHI (SAP). W dniu 1 marca parlament indyjski zebrał się bez przedstawicieli Ligi Muzułmańskiej. Przedstawicielstwo parlamentarne Ligi Muzułmańskiej zostało rozwiązane uchwałą swych członków. Uchwała stwierdza, że wskutek ostatnich zmian politycznych Liga nie może stanowić reprezentacji politycznej muzułmanów Indii.

Ogólnoindyjska rada Ligi Muzułmańskiej zwoła w marcu konferencję przedstawicieli z całego kraju w celu ostatecznego rozwiązania problemu reprezentacji interesów muzułmanów w Indiach.

Minister Jan Masaryk o zmianie rządu w Czechosłowacji

PARYŻ (PAP). W wywiadzie, udzielonym korespondentowi paryskiego dziennika „Ordre", minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, Jan Masaryk, omawiając ostatni kryzys rządowy oświadczył, że „niektóre koła sądziły, że może istnieć w Czechosłowacji rząd bez komunistów, a nawet skierowany przeciwko nim. Zawsze ostro zwalczałem tego rodzaju stanowisko. Kryzys rządowy powstał po podaniu się do dymisji członków Frontu Narodowego, należących do trzech partii. Obecnie istnieje nowy Front Narodowy i należy z nim współpracować. Nowy rząd powstał w sposób demokratyczny i konstytucyjny i stanie wkrótce przed parlamentem".

„Czechosłowacja — powiedział dalej min. Masaryk — często odgrywała ważną rolę w historii Europy. Naród czechosłowacki jest i pozostanie demokratyczny. Gdyby dano sposobność Czechosłowacji pracować spokojnie, wniosłaby ona wielki wkład do dzieła odbudowy".

Masaryk oświadczył, że pozostał w rządzie, gdyż jest demokratą z przekonania i będzie tak długo służył demokracji, jak będzie trzeba i jak długo starczy mu sił.

W sprawie sytuacji w zachodnich Niemczech, Masaryk stwierdził, że konferencja praska ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii udzieliła na to pytanie jasnej odpowiedzi. Czechosłowacja zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa niemieckiego. Nowy rząd i cały naród są jednomyślni pod tym względem.

Sabotażyści reformy rolnej przed sądem w Warszawie

Dnia 2 marca b.r., przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, rozpocznie się proces grupy sabotażystów reformy rolnej.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Marian Barański — naczelnik wydziału prawnego Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Warszawie, Chmielewski Stanisław — radca prawny Woj. Urz. Ziemsk., Szafrański Feliks — prezes Woj. Urz. Ziemsk., oraz Betcher Władysław — były obszarnik.

Na wszystkich oskarżonych ciąży zarzut świadomego sabotowania dekretu o reformie rolnej, a tym samym godzenie w podstawowe interesy Państwa i jego zasady ustrojowe. Oskarżeni wydawali w interesie poszczególnych obszarników, błędne orzeczenia w przedmiocie wyłączania majątków ziemskich spod działania dekretu o reformie rolnej. Za wydawanie takich orzeczeń pobierali od poszczególnych obszarników wielotysięczne łapówki, udaremniając parcelację szeregu majątków.

Jutro zamieścimy w „Robotniku" korespondencję KAROLA MAŁCUŻYŃSKIEGO z Paryża pt.:

»Dorobek Trzeciej Siły«



Nr 61 Warszawa, 2 marca 1948 r. Rok 54

Tajna konferencja

OTRZYMALIŚMY od jednego z naszych czytelników list z zapytaniem, dlaczego wcale nie informujemy polskiej opinii publicznej o przebiegu odbywającej się w Londynie konferencji trzech zachodnich mocarstw w sprawie Niemiec. Powód braku informacji na ten temat w prasie polskiej, jest ten sam, dla którego nie znajdziemy ani słowa o konferencji londyńskiej w całej prasie światowej. Od razu pierwszego dnia (23 lutego) uczestnicy konferencji w Londynie uznali, że będzie to konferencja **t a j n a** i że nie będą ogłaszane nawet regularne komunikaty dla prasy o przebiegu obrad. Dopiero po konferencji, która prawdopodobnie potrwa około 2 tygodni, ma być wydany oficjalny komunikat, który oczywiście zawierać będzie tylko to, co redagujący go dyplomaci uznają za stosowne w nim umieścić.

Znany jest jednak porządek obrad konferencji w Londynie. Wiadomo również, że w pierwszym dniu obrad załatwiono przychylnie wniosek państw „Beneluxu" (Belgii, Holandii i Luksemburga) w sprawie dopuszczenia przedstawicieli tych państw do udziału w obradach. Dalsze punkty porządku dziennego określone zostały w prasie zachodnio-europejskiej jak następuje:

1. Stosunek pozostających pod okupacją zachodnich Niemiec do Planu Odbudowy Europy (czyli do Planu Marshalla). 2. Rola gospodarki niemieckiej w gospodarce Europy i kontrola Zagłębia Ruhry. 3. Bezpieczeństwo przed Niemcami. 4. Odszkodowania. 5. Ewolucja politycznej i gospodarczej organizacji Niemiec. 6. Tymczasowe porozumienia terytorialne (cytujemy dosłownie według paryskiego wydania „New York Herald Tribune" z dnia 24 lutego).

PORZĄDEK dzienny konferencji w Londynie obejmuje więc dosłownie wszystkie zagadnienia, dotyczące uregulowania kwestii niemieckiej, od gospodarczych do terytorialnych i od politycznych do administracyjnych. Znaczenie konferencji podkreśla fakt udziału w niej odpowiedzialnych polityków trzech zachodnich mocarstw. Tak więc, Stany Zjednoczone są reprezentowane przez Lewisa W. Douglasa, ambasadora amerykańskiego w Londynie, Wielką Brytanię reprezentuje Sir William Strang, główny doradca Bevina w sprawach Niemiec, w imieniu Francji występuje René Massigli, ambasador francuski w Londynie. Poza tym wiadomo, że w konferencji biorą udział generał Lucius D. Clay, amerykański gubernator Niemiec, faktyczny twórca Bizonii, i jego doradca polityczny, Robert D. Murphy.

W obliczu takiego porządku dziennego i takich uczestników konferencji zupełnie komiczne wrażenie robi komunikat oficjalny, wydany przed początkiem konferencji przez brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych i podkreślający „nieformalny" charakter konferencji. Komunikat taki był Anglikom i Amerykanom potrzebny ze względu na wyraźną treść uchwał poczdamskich, zastrzegających omawianie spraw niemieckich wspólnym konferencjom wszystkich **c z t e r e c h** mocarstw okupujących Niemcy, czyli wyłączający dyskusje na te tematy bez udziału Związku Radzieckiego. Komunikat ten nie może jednak nikogo wprowadzić w błąd. Tylko małe dzieci uwierzyć mogą w „nieformalny charakter" odbywającej się w Londynie konferencji.

CYTOWANY przez nas powyżej dziennik „New York Herald Tribune" nie ogranicza się do podania porządku dziennego tajnej konferencji, lecz zamieszcza także komentarze swego londyńskiego korespondenta na jej temat. Z komentarzy tych przytoczymy następujący wyjątek:

„Ogólne zagadnienie opracowania jakiegoś planu bezpieczeństwa na wypadek przyszłej agresji Niemiec będzie, jak tu mówią, dyskutowane (na konferencji) z różnych punktów widzenia. Lecz jednocześnie wyraża się nadzieję, że zagadnienie to ustąpi pierwszeństwa o wiele bardziej pilnym rozważaniom gospodarczym, związanym z odbudową zachodniej Europy".

Powinniśmy podziękować za szczerość. Przecież właśnie o to chodzi. Owszem, — powiadają uczestnicy konferencji w Londynie — dyskusje o bezpieczeństwie, bardzo chętnie, ale o wiele bardziej pilne są kwestie gospodarcze, kwestie zysków kapitalistycznych, o wiele bardziej nagli nas sprawa odbudowy zachodniej Europy, czyli sprawa odbudowy zachodnich Niemiec. Po tej szczerej wypowiedzi przestajemy dziwić się, dlaczego obrady konferencji w Londynie uznano za tajne. Nawet tu trudno otwarcie mówić o odbudowie Niemiec, odsuwając na plan drugi sprawę zabezpieczenia przed agresją niemiecką. Nawet w dobranym towarzystwie londyńskim nie można publicznie poruszać tak delikatnych zagadnień, jak „tymczasowe porozumienia terytorialne" (Co to właściwie ma znaczyć? O jakie terytoria chodzi, i kto z kim ma się porozumieć?) A jak można byłoby bez udziału Związku Radzieckiego jawnie omawiać zagadnienia odszkodowań niemieckich należnych przecież przede wszystkim najbardziej zrujnowanym republikom radzieckim? Z tych wszystkich powodów konferencja w Londynie uznana została za tajną.

RZĄD radziecki złożył rządom Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji protest przeciwko zwołaniu konferencji w Londynie i oświadczył, że nie uzna decyzji tam powziętych. Analogiczne zastrzeżenia sformułowali ministrowie spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii po wspólnych obradach w Pradze. Uchwały tajnej konferencji w Londynie nie mogą obowiązywać narodów, najbardziej poszkodowanych przez Niemcy i najbardziej narażonych na niebezpieczeństwo nowej agresji niemieckiej.

W strefie radzieckiej Niemiec (VIII)

Słynna fabryka porcelany spłaca odszkodowania wojenne

KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA"

Napisał Marian Podkowiński

Poniżej zamieszczamy ostatnią korespondencję red. Mariana Podkowińskiego, z cyklu, poświęconego radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec. Wydrukowany przez nas cykl reportaży był pierwszym w prasie polskiej obszernym sprawozdaniem z przemian, dokonujących się w tej części Niemiec.

Meissen-Miśnia, w lutym

Przed opuszczeniem Drezna rozmawialiśmy jeszcze z dziennikarzami niemieckimi, redaktorami miejscowej prasy partyjnej. Pytając o przyczyny tak skąpego — jak mogliśmy stwierdzić — informowania opinii niemieckiej o Polsce i sprawach polsko-niemieckich usłyszeliśmy w odpowiedzi ogólne narzekania na zupełny brak materiału informacyjnego. Nic prawie tutaj nie dociera. Z zarzutami — jeśli tak można się oczywiście wyrazić — tego rodzaju spotykaliśmy się zresztą już nieraz.

Ten brak materiału informacyjnego o Polsce wyczuwa się zresztą nie tylko w strefie radzieckiej. Attachat prasowy Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie robi, co może, aby zaspokoić potrzeby prasy niemieckiej — i osiągnął już znaczne sukcesy. Cóż, kiedy szczupły personel, jaki ma do swej dyspozycji, nie może podołać chłonności niemieckiego rynku.

Po zakończeniu rozmów z Niemcami, udaliśmy się w towarzystwie naszych radzieckich kolegów (w Dreźnie naszym nieocenionym gospodarzem i przewodnikiem był porucznik Menuchin) na zwiedzanie miasta.

Miasto w gruzach

Drezno — stara stolica Saksonii ukochane i wypieszczone miasto Wettinów, duma polskich królów, a książąt saskich — Augusta Mocnego i Augusta III, leży dziś zupełnie w gruzach. Jeden nocny nalot Amerykanów, położył kres istnieniu prawie milionowego miasta, o najcudowniejszych budowlach barokowych, jakie istniały w środkowej Europie. Nic nie pozostało ze świetności dawnych pałaców, kościołów i muzeów. Słynna galeria drezdeńska, Zwinger — w gruzach. Obrazy poniszczone lub rozkradzione. Sławna „Madonna Sykstyńska" została wykradziona z muzeum podczas jednego z nalotów i ukryta gdzieś w mieście. Gdy owej pamiętnej nocy grudniowej 1944 Drezno zbombardowano obraz spłonął.

Z pięciu wspaniałych mostów na Elbie istnieje dziś tylko jeden, naprawiony zresztą rękami saperów sowieckich. Nie ma już pałacu Augusta II, ani wysmukłej „Frauenkirche", ani parlamentu, ani teatrów. Właściwa część Drezna — stare miasto, rynek i domy partycjuszów nie istnieją w ogóle. Kompletnie zbombardowana została cała dzielnica robotnicza. Ocalały jedynie dziwnym trafem położone po drugiej stronie Elby pałacyki i wytworne wille dawnych hitlerowców, bankierów i wysokich urzędników. „Weisser Hirsch" czyli Biały Jeleń, jak nazywa się ta część nowego Drezna, jest obecnie przystanią dla wszystkich cudzoziemców i podróżników. Z zabytków Drezna zachowała się w starej dzielnicy jedynie olbrzymia mozaika ścienna na murze dawnego pałacu królewskiego. Przedstawia ona w chronologicznej kolejności pochód wszystkich książąt i elektorów saskich od XIII wieku począwszy, aż do 1837 roku.

Najlepsza porcelana

Z Drezna udaliśmy się do niedaleko położonego miasteczka Meissen (znanego w naszej historii jako Miśnia), słynącego z wyrobu najlepszej na świecie porcelany. W Meissen mieszkał w początkach XVIII stulecia sławny alchemik Boettger, który przez wiele lat szukał formuły chemicznej na wyrób złota. August Mocny długo go trzymał w zamknięciu, ale złota się nie doczekał. Boettger natomiast przypadkowo odkrył porcelanę. Glinka kaolinowa, z której pragnął wydobyć złoto, dała mu w końcu sławę wynalazcy porcelany.

Gdy więc w r. 1710 zawiedziony w swych nadziejach na złoto August Mocny, założył „Manufakturę Porcelany" w Meissen, pierwszym jej dyrektorem został alchemik Boettger. Fabryka początkowo pracowała wyłącznie na potrzeby dworu saskiego, należało bowiem do dobrego tonu mieszczańskiego posiadać w swym domu cokolwiek z arcydzieł rękodzielników z Miśni. Marka fabryczna porcelany „Meissen" — dwie skrzyżowane szpady — stała się wkrótce u zwolenników wypalonego kaolinu symbolem dobrego smaku.

Po wojnie, gdy armia radziecka wkroczyła do Meissen, natychmiast zabezpieczono bezcenne muzeum wraz z fabryką. Obecnie zakłady „Meissen" pracują nadal pełną parą pokrywając z bieżącej produkcji odszkodowania wojenne Związku Radzieckiego. Produkcja idzie obecnie pełną parą, wszystkie warsztaty pracują normalnie.

Po fabryce oprowadzał nas główny inżynier, Rosjanin, który przez 32 lata pracował w leningradzkiej fabryce porcelany im. Łomonosowa. Pierwszorzędny fachowiec i entuzjasta porcelany. Przez dwie godziny oglądaliśmy cały proces powstawania porcelany — od glinki kaolinowej począwszy, na gotowych do sprzedaży serwisach i figurynkach kończąc.

Praca ręczna

W Meissen pracuje obecnie ponad 900 robotników, w tym 255 malarzy-kopistów, wszystkie bowiem rysunki wykonywane są i malowane ręcznie. Nic nie robi się tu przez szablony. Dlatego proces wykonania jednej filiżanki czy wazy trwa od 6 tygodni do 6 miesięcy. Wśród robotników i malarzy pracuje ponad 300 dawnych pracowników manufaktury meissenowskiej. Jeden z nich, malarz kwiatów, pracuje już na tym samym miejscu 54 lata (liczy ich sobie 82!). Wielu z nich pochodzi z rodzin zajmujących się tym zawodem od kilku pokoleń i — jak powiada nasz przewodnik — nigdy w życiu nikt z nich nie wydalił się z rodzinnego miasta, choćby nawet do pobliskiego Drezna. Praca pochłaniała ich bez reszty. Rosjanie dbają również o narybek. W specjalnej szkole rysunków kształci się obecnie 150 uczniów, którzy po roku idą już do fabryki, aby kopiować wzory swych mistrzów.

Każda filiżanka czy figurka, zanim otrzyma ostateczny kształt, przechodzi w specjalnych piecach przez trzy wypalania, przy temperaturze od 900 do 1400 stopni. Oglądaliśmy takie „piekiełko" przez specjalny wizjer. Przed nami była tylko gorejąca czerwień. Kierownik opowiadał nam, że specjalną trudność przedstawia złoty kolor na porcelanie. Po wypalaniu bowiem matowieje. Trzeba więc następnie każdą sztukę z osobna polerować kwarcem. Nic dziwnego, że porcelana ta jest tak droga i ceniona.

Produkcja zakładów w Meissen jest oczywiście — obiektywnie biorąc — niewielka. Dla pracowników natomiast, wykonanie np. 200 tancerek rocznie, jest, jak się sami przekonaliśmy, olbrzymią pracą. Ponieważ dochowały się wszystkie dawne modele, produkcja idzie dawnymi torami, pracując równocześnie nad nowymi projektami. Z nowych rzeczy pokazano nam cudownego „Barona Munchhausena". Ceny utrzymane na poziomie przedwojennym. Zamówienia przychodzą ze wszystkich stron Rosji, od Archangielska — dla którego produkuje się białe niedźwiedzie — aż do Kaukazu. Zakłady pracują teraz podobno nad wielkim serwisem dla Stalina.

Gdy opuszczaliśmy królestwo porcelany, na pamiątkę otrzymaliśmy piękny talerz nowej produkcji. Przedstawiał on widok Mauzoleum Lenina na tle wieżyc Kremla. Będzie to zapewne kiedyś rarytas i może najbardziej dla Niemców dotkliwa pamiątka niesławnej klęski.

Gdyśmy opuszczali średniowieczną, założoną gdzieś w VII wieku Miśnię, z jej prastarym zamkiem, zapadał już zmierzch. Nasza wycieczka zbliżała się do kresu. Przez stare miasteczka i wsie, po których kroczył ongiś Chrobry i Krzywousty, wiodła nasza droga na Berlin.

Mieliśmy za sobą prawie tysiąc kilometrów radzieckiej strefy. Nad nami lśniły już gwiazdy, a przed nami czerniała Brama Brandenburska, gdy prosto z cichych pól saksońskich wjechaliśmy w zgiełkliwy i wilgotny Berlin.

Parę słów o nieboszczyku

„De mortuis nil nisi bene" — „O umarłych nie mówić wcale lub mówić dobrze". W myśl tej starorzymskiej zasady nie powinniśmy już więcej pisać o sławetnym „Ludzie Polskim", wydawanym w Paryżu przez grupkę emigracyjną. Istotnie, z dniem 8 lutego pismo to przestało wychodzić, a w ostatnim numerze stwierdza, że zabrakło mu dalszych funduszów. Żali się przy tym melancholijnie, że pismo zawiodło się na organizacjach społecznych emigracji, które wprawdzie... nie szczędziły wyrazów sympatii i solidarności, ale nie potrafiły zorganizować reklamy i kolportażu pisma.

Czy przyczyny tego niepowodzenia nie tkwią głębiej, niż w nieudolności organizacyjnej sympatyków „Ludu Polskiego" — tego tu nie będziemy dochodzić. Sądząc z treści ostatniego artykułu wstępnego tego pisma, można wnosić, że likwidacja jego jest może wstępem do podjęcia akcji prasowej na innych zasadach, w szczególności zaś z innym ustosunkowaniem się do Mikołajczyka. Od czasu bowiem, kiedy ten ostatni poszedł na wspólny front z przywódcą kongresu Polonii amerykańskiej Rozmarkiem i wraz z nim zaczął głosić krucjatę przeciwko układom jałtańskim, które Polsce przywróciły niepodległość, pewne organy emigracyjne patrzą na niego łaskawszym spojrzeniem.

Nie o tym chcemy tu jednak pisać. W pośmiertnym wspomnieniu o niesławnej pamięci „Ludzie Polskim" pragniemy przytoczyć pewne wypowiedzi, zawarte w jednym z ostatnich numerów tego pisma. Zamieszczało ono rzekome „korespondencje z Polski", pisane nie tyle atramentem, co emigracyjną żółcią i fabrykowane zapewne przy biurku redakcyjnym nad Sekwaną. Trudno bowiem uwierzyć, żeby Polak, żyjący we własnym kraju i pracujący nad jego odbudową, mógł się zdobyć na tak bezwstydne mieszanie z błotem tego, przed czym nawet najbardziej wrogo dla nas nastawieni cudzoziemcy chylą czoła.

Trzy są rzeczy, które wprowadzają najczęściej w podziw cudzoziemców odwiedzających Polskę: 1) tempo odbudowy Warszawy, 2) rozmach w odbudowie i zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych, wreszcie 3) obfitość żywności. Cóż na te tematy ma do doniesienia anonimowy patriota emigracyjny z „Ludu Polskiego"? Przytoczymy trzy kolejne wyjątki z tego pisma:

1. *Pytacie o odbudowę Warszawy. Blaga. Usunięty jest gruz. Nie wszędzie. Na Żoliborzu spółdzielnia mieszkaniowa istotnie odnowiła nieco podniszczone budynki. Coś zrobiono na Nowym Świecie. Niby Krakowskie Przedmieście się odbudowuje, ale tego prawie nie znać. Tramwaj jedzie prosto na Żoliborz, przebywa okolice, w których nic nie ma — wszystko zrównane z ziemią. A przecie i tam po piwnicach ludzie mieszkają i tam na przystankach ktoś wsiada, ktoś wysiada. Powtarzam, wierutną blagą jest ta cała odbudowa. Ot więzienie w dawnym getcie — to się buduje. I gmach dla ministra Minca. Ten także się buduje.*

2. *Na Ziemiach Odzyskanych bardzo źle. Latem można było jechać dziesiątki kilometrów i nie widziało się ani jednego płachetka uprawnej ziemi. Odłogi — maki — osty. Po wsiach siedzą ludzie. Owszem, każdy usiłuje znaleźć jakiś zarobek w warsztacie czy fabryczce. A ziemia? Jak do niej podejść bez konia, bez krowy? A cóż przywiózł ze sobą repatriant? Toż tu przybyła sama nędza. Przyszły rodziny bez mężczyzn, bo tych trzymają jeszcze „sowieci", teraz przybyło moc zrujnowanych przez powódź. Nikt ich w nic nie zaopatrzył. Przyszli i siedli...*

3. *Komisje specjalne sprawdzają ceny: Oczywiście skutek jest jeden — nigdzie nic nie ma, a jeżeli jest — to w ilości mikroskopijnej. Kupiec sprzeda najwyżej 10 — 20 deka słoniny. Więcej nie ma, musi zachować dla innych klientów. Znajomy bliższy jakoś da sobie radę — oczywiście po innej cenie. Ale taki sobie zwyczajny obywatel może łazić od sklepu do sklepu i kontentować się oglądaniem cen maksymalnych.*

Daliśmy trzy przykłady sposobu informowania emigracji o życiu w Polsce. Mamy sposobność czytania wielu organów prasy zagranicznej — francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, szwajcarskiej, a nawet niemieckiej. Nigdzie i nigdy nie zdarzyło nam się jednakże napotkać na podobny ton i podobną treść. Nikczemność, głupota i kłamstwo walczą tu ze sobą o lepsze.

Dlatego też, wbrew zasadom dobrego tonu, trudno nam się zdobyć na to, aby o zmarłym „Ludzie Polskim" powiedzieć coś dobrego. Było to pismo świadomie oszukujące polską emigrację. Dobrze się stało, że przestało się ukazywać.

R.

PRASA ZAGRANICZNA

ZACIEŚNIENIE PRZYJAŹNI POLSKO-RUMUŃSKIEJ

Z okazji podpisania polsko-rumuńskiej konwencji kulturalnej, prasa rumuńska zamieściła liczne artykuły na tematy polskie.

Centralny organ Rumuńskiej Partii Robotniczej „SCANTEA" publikuje obszerny artykuł p.t. „Polska odradza się na ruinach przeszłości". Pisząc o znaczeniu Ziem Odzyskanych, dziennik stwierdza:

„Wbrew manewrom imperialistów brytyjsko-amerykańskich, którzy podsycają rewizjonistyczne tendencje niemieckie, naród polski w oparciu o niezachwianą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami demokracji ludowej jest zdecydowany bronić swych słusznych praw i nie poddać się żadnej presji."

„Polska dzisiejsza nie podobna jest do wczorajszej. W nowej Polsce już nie rządzą kliki wojskowe, bankierskie i obszarnicze. Dziś władza znajduje się w mocnych rękach polskich mas pracujących."

Inny organ Rumuńskiej Partii Robotniczej „LIBERTATEA" omawia polsko-rumuńskie stosunki gospodarcze:

„Umowa gospodarcza z Polską zaspakaja w znacznej mierze potrzeby naszego przemysłu. Polska dzięki uprzemysłowionym obszarom zachodnim, może zająć w naszym imporcie bardzo poważną pozycję."

Niezależny dziennik „SEMNALUL" pisze:

„Rząd nasz prowadzi konsekwentną politykę przyjaźni i sojuszów z demokracjami ludowymi. Wyjazd rządowej delegacji rumuńskiej do Warszawy oznacza nowy etap na tej drodze. Z narodem polskim łączyły nas zawsze najlepsze stosunki. Mamy tych samych wrogów i tych samych sojuszników. Z punktu widzenia gospodarczego, obie strony mogą odnieść poważne korzyści. To wyjaśnia, dlaczego rumuńska opinia publiczna oczekuje nawiązania jak najlepszych i najbliższych stosunków z wielką republiką północy."

Marshall z 1848 roku

Jan Dąbrowski

Jest rok 1848. Chwieją się w Europie trony. Powiew wolności unosi się ponad granicami cesarstw i królestw. Paryż... Wiedeń... Budapeszt... Berlin... Porywa się do boju jęcząca pod pruskim butem Wielkopolska. Poprzez styczniowe i lutowe mrozy idzie tchnienie Wiosny Ludów. Europa ma dość tyranii. Europa chce wolności dla ludów i wolności dla człowieka. Europa pragnie poza tym jeszcze i równości dla wszystkich ludzi. W Europie mówi się o sprawiedliwości społecznej. W kawiarniach, gdzie zbierają się demokraci Paryża, Wiednia i Budapesztu, w cichych kryjówkach, do których przenikają z zagranicy emisariusze emigracyjnych kół, by Polsce nieść wolność i wieść o Nowym Prawie, — wszędzie tam, gdzie kuje się oręż walki, — słyszy się hasło sprawiedliwości! Słyszy się hasła demokracji, równości człowieka wobec człowieka i wyzwolenia człowieka spod władzy, jaką daje niektórym posiadanie pieniądza, posiadanie nieskończonych ilości morgów ziemi.

A tymczasem po drugiej stronie oceanu... Nie dość ziemi prącym na Zachód kolonistom! Dalej i dalej gna ich pragnienie posiadania. Razem z innymi idzie na zachód James W. Marshall. Razem z innymi, a potem i przed innymi. Wszystkich wyprzedził, by dotrzeć do nowych, bajecznych krain, które mają mu dać majątek i władzę.

Czasem tak się zdarza w życiu, że niektórzy dochodzą do celu. Doszedł James W. Marshall do brzegów rzeki Sacramento w Kalifornii. Doszedł, by z piasku tej rzeki, by z jej urwistych brzegów wydostać złota: Wiele, bardzo wiele złota: Tak wiele że wystarczyło i dla niego, wystarczyło dla tych, co za nim szli. Tak wiele, że wieść o tym bogactwie dziesiątki i setki tysięcy wygnała z domów, rzuciła na szlak wielkiej wędrówki, w kierunku, w którym o zachodzie ginie słońce, a o każdej godzinie wschodzi jarzące się blaskiem widmo... złota.

Był styczeń 1848, gdy pierwsze „nugaty" — złote samorodne bryły wygrzebał James W. Marshall z piasku rzeki Sacramento. Gdy grzebali obok niego inni, kryjąc się przed sąsiadami ze swą zdobyczą, zazdrośnie strzegąc swych tajemnic, nożem i strzałem nadrabiając to, czego poskąpiło złotonośne szczęście. A wtedy właśnie poprzez stolice Europy szedł powiew braterstwa. Wtedy właśnie walczył Bem i Dembiński o wolność dla Węgrów. Wtedy właśnie lud Berlina odbijał polskich chłopów z więzienia w Moabicie.

Potem było... wciąż to samo: Powstanie 1863 r., Komuna Paryska, Barykady Petersburga. Plac Grzybowski i strzały do Zimowego Pałacu. Potem były krwawe walki o władzę ludu na olbrzymich obszarach Rosji, stłumiona rewolucja na Węgrzech, w Niemczech, Wiedeń i Hiszpania...

Potem Europa cała dążyła bez chwili przestanku, bez przerwy, do postawionego celu. Parła tam, gdzie w mrokach nocy tyranii i bezprawia świtała jutrzenka wolności i braterstwa.

A tymczasem Ameryka po wyczerpaniu „działek" owego sakramenckiego złota, ruszyła skolei na mroźną Alaskę, Klondyke, Dawson City, Przełęcz Białego Konia, Dwudziesta Mila, Czterdziesta Mila, szare gniewne fale Yukonu i niezmierzone śnieżne przestrzenie — oto widownia tragicznych zmagań się „bojowników" Ameryki. To arena tragedii tych, którzy pragnęli tak wiele, a konali z zimna i głodu samotni w srebrzystych złowrogich blaskach księżyca.

I to jednocześnie punkty owej linii wytycznej która pchała dawnych kolonistów angielskich, oderwanych od swej metropolii nie po linii przeskoczenia z dobrobytu wprost do wszechmocy, do tej olbrzymiej potęgi, jaką gruntował pieniądz.

Oczywiście nikt nie powie, że w ciągu owego stulecia, które nas dzieli od chwili marszu „czerwonego kasztelanica" — Dembowskiego z wielickimi górnikami na Kraków i marszu Jamesa W. Marshalla ku swym sakramenckim złotonośnym działkom — że w ciągu tych 100 lat cała Europa jak jeden mąż zmieniła się w wielki obóz bojowników wolności i postępu. Nie! Od niewielkiego ogniska do powszechnego pożaru nie jest tak blisko, by w sto lat można było tę odległość przebyć. Ale przez te sto lat w Europie bez przerwy żarzył się, tlił ów święty ogień walki o wolność.

I nikt nie powie, że w ciągu owych stu lat wszyscy Amerykanie trudnili się poszukiwaniem złota. Abraham Lincoln prowadził armie Północy przeciwko armiom zbuntowanego Południa, by znieść niewolnictwo Murzynów. Eugeniusz Debs i Samuel Gompers organizowali robotników amerykańskich, by dać im broń w walce z zaciskającą się pętlą przemocy wielkiego kapitału. Prosty człowiek Ameryki podnosił od czasu do czasu głowę, by zerwać lub przynajmniej rozluźnić jarzmo przemocy klasowej. Ale wysiłki Lincolna, Debsa, Roosevelta i Wallace'a nie potrafiły zetrzeć z oblicza Ameryki owego piętna „gorączki złota".

Dziś Europa i Ameryka świętują swoje setne rocznice. Europa, częściowo już wyzwolona ze złotych kajdan, kieruje swoją myśl ku tym chwilom i tym bohaterom, którzy kierowali ją w stronę jutrzenki swobody. Ameryka myśl wdzięczną i rzewne wspomnienie posyła hen, nad rzekę Sacramento, kędy zanurzył ręce w szczerozłoty żwir James W. Marshall.

Ażeby łatwiej i wygodniej było felietonistom całego świata, to właśnie ten, który usiłuje Europę wprzęgnąć w rydwan dolara i zarazić ją gorączką złota — nazywa się akurat tak samo, jak ten, który rzucił masy Amerykanów w wyścig o złoto, w objęcia złotej gorączki.

Ale chyba dzisiejszy prorok amerykańskiej potęgi, autor i „właściciel" słynnego planu", — Marshall nie doczeka się w Europie za sto lat tylu rzewnych i ciepłych wspominków, jakie z okazji złotego cudu nad Sacramento poświęcają Amerykanie jego imiennikowi z przed stu lat, pierwszej ofierze gorączki złota, Jamesowi W. Marshallowi.

Dąbrowszczacy przeciwko zbrodniom hiszpańskim

Związek Uczestników Walk o Wolność Hiszpanii w latach 1936—1939 (Zw. Dąbrowszczaków) wysłał na ręce sekretarza ONZ p. Trygve Lie protest następującej treści:

„Z Hiszpanii nadchodzi znów wieść o przygotowującej się zbrodni. Skazano na śmierć młodych bojowników antyfaszystowskich: Nomena Mestresa, Wilsona Battleta i Carlosa Martineza. Uważamy, że Organizacja Narodów Zjednoczonych powstała w wyniku zwycięstwa nad faszyzmem, jest powołana do tego, by nie pozwolić na mordowanie bohaterów walk przeciwko Hitlerowi i Mussoliniemu. Prosimy o interwencję, by zapobiec tej nowej zbrodni".

Depeszę protestacyjną podpisali: w imieniu Związku płk. Szyr i płk. Toruńczyk.

Wallace demaskuje Stassena jako rzecznika wielkiego kapitału

Departament Stanu prowadzi zbyt agresywną politykę

Na wielkim wiecu w m. Minneapolis (stan Minnesota) Henry Wallace zaatakował ostro Harolda Stassena, który jak wiadomo, zamierza kandydować na prezydenta USA z ramienia Partii Republikańskiej. W mowie swojej Wallace skrytykował zarazem mocno politykę Departamentu Stanu, zarzucając jej agresywność i nadmierne wydatki na zbrojenia.

N. JORK (SAP). Henry Wallace przemawiając na wiecu w Minneapolis (stan Minnesota), zaatakował Harolda Stassena, b. gubernatora stanu Minnesota, który stara się o poparcie Partii Republikańskiej, chcąc z jej ramienia kandydować na stanowisko prezydenta USA.

Wallace zarzucił Stassenowi, że nie protestował przeciwko niedawnemu podwyższeniu cen przez monopole stalowe. Stassen pominął zupełnie milczeniem fakt utraty przez farmerów amerykańskich 4 i pół miliarda dolarów w niedawnym krachu na giełdzie zbożowej. Wallace zwrócił uwagę, że Stassen nalegał na włączenie do planu Marshalla klauzul handlowych i proponował, ażeby Stany Zjednoczone użyły swej potęgi ekonomicznej do powstrzymania socjalizacji podstawowych przemysłów w Europie.

Atak na Departament Stanu

Atakując zagraniczną politykę Departamentu Stanu, Wallace oświadczył, że Stany Zjednoczone budują olbrzymią maszynę wojenną raczej dla prowadzenia wojny agresywnej, niż w celu zapewnienia obrony kraju.

Na konferencji prasowej, poprzedzającej wiec, Wallace powiedział, że nie odrzucił poparcia komunistów. Stwierdzając, że reakcjoniści w rzeczywistości boją się nie tylko komunistów, lecz w ogóle prawdziwej demokracji, Wallace powiedział: „Komunistyczni" aktorzy filmowi nie spowodowali inflacji, „komunistyczni" profesorzy nie znieśli kontroli cen, komuniści nie umieścili przedstawicieli Wall Street i wojskowych na czołowych stanowiskach państwowych".

Grupa przedstawicieli związków zawodowych CIO i AFL oraz przedstawicieli miasta N. Jorku zapowiedziała utworzenie komitetu związków zawodowych dla poparcia kandydatury Wallace'a.

Zw. Zawodowe protestują przeciwko aresztowaniom

N. JORK (PAP). W związku z licznymi aresztowaniami, przeprowadzonymi przeciwko osobom podejrzanym o przekonania demokratyczne, a nie posiadającymi obywatelstwa amerykańskiego, 80 przedstawicieli związków zawodowych Filadelfii wybrało delegację, która ma złożyć protest na ręce generalnego prokuratora przeciwko tego rodzaju aresztowaniom.

W stanie St. Louis na znak protestu przeciwko aresztowaniom, miejscowe związki zawodowe wystawiły pikiety przed lokalnym biurem imigracyjnym.

Odra przerwała wały ochronne

W Szczecinie niebezpieczeństwo zażegnane

Poziom wody na Odrze w jej dolnym biegu jest wyjątkowo wysoki. Właściwie można mówić o fali powodziowej, która zbliżyła się w okolice Szczecina. Pod Cedynią (na południe od Szczecina) wody Odry przerwały wały ochronne. Władze zarządziły ewakuację ludności z kilku małych miejscowości znajdujących się zupełnie nad brzegiem Odry, a między innymi w Cedynii, Piaskach oraz Lubiechowie. Ponieważ wysoki stan wody trwał już od dłuższego czasu, władze oraz ludność była przygotowana na tę ewentualność. Sytuacja jest zupełnie opanowana.

Z Kostrzynia nad Odrą donoszą, że sytuacja nie jest tam niebezpieczna. Odrą posuwa się kra, która nie może wyrządzić większych szkód.

W Szczecinie przedsięwzięte zostały zasadnicze środki ostrożności, przy czym głównie chodzi o obronę mostów. Ponieważ jednakże powłoka lodów na skutek stosunkowo krótkich tegorocznych mrozów była niewielka, lody zapewne nie wyrządzą większych niespodzianek. W rejonie dolnej Regalicy oraz Odry skorupa lodowa jest niszczona przez łamacze lodu. Korytem, zrobionym w pokrywie lodowej, mogą spokojnie spływać wody Odry do jeziora Dąbskiego.

W rejonie portu centralnego w Szczecinie utworzyło się przy jednym z drewnianych mostów większe skupisko lodu. Kapitanat Portu wydał natychmiast zarządzenia likwidacji tego skupiska.

„Pa-Fa-Wag" wyprodukował 10-cio tysięczną węglarkę

Dnia 1 bm. w Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu odbyła się uroczystość przekazania do ruchu 10-tysięcznej węglarki, wyprodukowanej rękami polskiego robotnika. Na chwilę stanęły olbrzymie krany, zatrzymały się w ruchu taśmy produkcyjne, ucichł rytm pracy. Przed 10-tysięczną węglarką wokół pocztów sztandarowych fabrycznych komitetów partii robotnicz., zebrali się tłumie robotnicy „Pa-Fa-Wag" i przedst. władz państwowych, Min. Przemysłu, partii politycznych i społeczeństwa wrocławskiego.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili dyrektorzy fabryki: inż. Bukowski, Szklarczyk oraz inż. Rożnowski, wzywając załogę fabryczną, by w roku bieżącym, po sukcesach w odbudowie i zwiększeniu wydajności produkcji, zdwoiła swe wysiłki dla podniesienia jakości produkowanych wagonów.

Zwycięską w wyścigu produkcyjnym załogę nagrodzono półmilionową premią, która została przekazana na zakup instrumentów dla orkiestry fabrycznej.

Tajne obrady konferencji trzech mocarstw w Londynie

Niezadowolenie Francji i Beneluxu z projektów amerykańskich

Konferencja trzech mocarstw zach. w sprawie przyszłości Niemiec obraduje nadal przy drzwiach zamkniętych. Głównym przedmiotem dyskusji jest podobno kwestia zjednoczenia strefy francuskiej z anglosaskimi, czyli przekształcenie Bizonii w Trizonię. Delegacja francuska, popierana przez przedstawicieli Beneluxu, niezadowolona jest z forsowanego przez USA projektu przywrócenia w Niemczech zachodnich przedwojennego poziomu gospodarczego.

LONDYN (PAP). Poniedziałkowe posiedzenie konferencji trzech w sprawie Niemiec było znów otoczone tajemnicą. Agencja Reutera lansuje jednak wersję, że było to „najskuteczniejsze" posiedzenie obecnej konferencji. Głównym przedmiotem obrad miała być kwestia zjednoczenia francuskiej strefy okupacyjnej ze strefą anglo-amerykańską, to jest sprawa przekształcenia Bizonii w Trizonię.

Rozczarowanie Francuzów

LONDYN (SAP). Komentarze obserwatorów francuskich na temat konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec wykazują pewne rozczarowanie. Według francuskiej opinii, zaznaczają się dwa punkty, wokół których ogniskują się spory między delegacjami. Pierwsza sprawa — to forsowany przez Amerykanów powrót Niemiec zachodnich do przedwojennego poziomu gospodarczego, co wywołuje u Francuzów i przedstawicieli Beneluxu obawy przed niebezpieczeństwem nowej agresji niemieckiej. Drugi problem — to socjalizacja przemysłu Zagłębia Ruhry, rozpoczęta przez Anglików i wstrzymana na życzenie Waszyngtonu. Brytyjczycy uważają rozwiązanie sprawy Ruhry po linii zarządu międzynarodowego za niewystarczające.

Konferencja w sprawie „Unii Zachodniej"

LONDYN (PAP). Agencja Reutera cytuje nieoficjalne doniesienia z Brukseli, według których w piątek rozpocznie się tam konferencja przedstawicieli pięciu państw celem omówienia kwestii „unii zachodnio-europejskiej". W środę zbiera się w Brukseli konferencja przygotowawcza państw Beneluxu.

PARYŻ (PAP). W poniedziałek wieczorem w Paryżu zakomunikowano, że rząd francuski zawiadomił rząd belgijski, iż odnosi się przychylnie do rozpoczęcia „w czasie możliwie najkrótszym" rokowań w sprawie sojuszu między pięciu państwami zachodnio - europejskimi. Miejsce i datę tych rozmów wyznaczyć ma rząd belgijski.

Anglicy nie chcą znać Mosley'a

LONDYN (PAP). W niedzielę po południu faszyści brytyjscy zorganizowali wiec w północnej części Londynu. Wiec miał zainaugurować kampanię przedwyborczą na rzecz kandydatów partii Mosley'a. Wiec trwał zaledwie 10 minut, publiczność zaczęła bowiem wznosić okrzyki: „Precz z faszystami", „Wracajcie do Niemiec". Tłum przyjął groźną postawę w stosunku do organizatorów wiecu, tak, że policja musiała interweniować i zarządziła rozwiązanie wiecu.

Aresztowanie przywódczyni kobiet hitlerowskich

BERLIN (PAP). W m. Baden-Hausen, we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec, aresztowano Gertrudę Scholzklink, b. przewodniczącą narodowo-socjalistycznej organizacji kobiet. Gertruda Scholzklink została aresztowana wraz ze swym mężem, b. gen. SS. — Heissmayerem.

PRZEGLĄD PRASY

P. RDC LEŻY

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o niedopuszczalności metod polemiki, stosowanej przez kronikarza „Kuźnicy" p. rdc. Chodziło o polemikę z „Polską Zbrojną" na temat wypowiedzi p. Piórkowskiego i z „Życiem Warszawy", które wystąpiło przeciw nadużywaniu fachowych terminów obcego pochodzenia w artykułach literackich. Obecnie słuszny ten pogląd poparł w „Odrodzeniu" Jerzy Borejsza, pisząc m. in. w artykule, zatytułowanym „Kawiarniani klasycy":

„Pisma literackie nie są biuletynem wewnętrznym cechu pisarzy DLA SIEBIE, są natomiast czasopismami o literaturze dla społeczeństwa, nieodłączną częścią którego są również literaci. Publicystyka literacka niewątpliwie wymaga używania niektórych specjalnych terminów, ale nauka o literaturze nie jest wiedzą tajemną i tworzenie szyfru wewnętrznego literatów przez nagromadzanie niezrozumialstwa słów i stylu służyć może jedynie pokrywaniu niejasności myśli. Bolesław Prus był — zdaje się — wybitnym literatem, a przecież pisał jasne artykuły literackie i jasne wzmianki reporterskie".

Również „Życie Warszawy" odpowiedziało należycie zbyt pewnemu siebie p. rdc.

Sprawa ta nie jest jednak jedynym grzechem autora not, podpisywanych rdc w „Kuźnicy": już od dłuższego czasu. Ta sama „Kuźnica" drukuje artykuł Wandy Grodzieńskiej w odpowiedzi na inną notę p. rdc, dotyczącą sprawy literatury dla dzieci. W artykule tym czytamy m.in.:

„Kiedy przeczytałem ów napastliwy i niesmaczny paszkwil, sklecony wyraźnie przez domorosłego krytyka, któremu prawdopodobnie nie powiodły się pierwsze próby twórczości dla dzieci (i stąd zapewne wywodzi się ów jad nienawiści nie tylko do autorki Antologii Polskiej Literatury Dziecięcej, ale także do wszystkich „pań z towarzystwa" piszących dla dzieci, do Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, a nawet do Ministerstwa Oświaty), otóż kiedy przeczytałam ów paszkwil, przestałam się dziwić, że jego autor ukrywa się pod nic nie mówiącymi literami rdc. Bo jest rzeczą oczywistą, że forma takiej wypowiedzi kompromituje autora paszkwilu".

W ten sposób „Kuźnica" bardzo ostro odpowiedziała „Kuźnicy", co jest dowodem uczciwego stanowiska i cywilnej odwagi, przyznania się do błędu.

Na ostatniej stronicy „Kuźnicy" znajdujemy poza tym następującą wzmiankę w tej sprawie:

„W związku z listami, jakie otrzymaliśmy w sprawie zamieszczonej w nr 6 „Kuźnicy" noty pt. „Panna Gawronek" wyjaśniamy, że nota ta wpłynęła jako materiał z poza redakcji. Biorąc pod uwagę zawarte w listach tych argumenty wyjaśniamy, że redakcja w tym wypadku nie podziela poglądów autora noty, a zamieszczone pod notą skrótem inicjały rdc. nie są inicjałami redakcji, ani skrótem żadnego z nazwisk pisarzy, współpracujących z „Kuźnicą".

W ten sposób rdc., którego noty, jak podaliśmy, od dawna były drukowane w „Kuźnicy", pozostał sierotą bez ojca i matki, anonimowym podrzutkiem, który zginął niesławną śmiercią.

Jesteśmy pewni, że „Kuźnica" będzie nadal się ukazywała bez p. rdc., co temu świetnemu tygodnikowi wyjdzie tylko na dobre.

1,5 miliona sierot i półsierot pod opieką Ministerstwa Oświaty

Wywiad z wiceministrem tow. H. Jabłońskim

Opieka nad dzieckiem jest prawdopodobnie najmniej znaną szerokiemu ogółowi dziedziną pracy Ministerstwa Oświaty. Przedstawiciel SAP zwrócił się do tow. wiceministra H. Jabłońskiego z prośbą o bliższe dane na ten temat.

— Według ostatnich obliczeń, na ogólną liczbę ponad 7.400.000 dzieci i młodzieży w wieku 3—18 lat, to znaczy będących pod opieką Min. Oświaty, mamy ponad 144.000 pełnych sierot oraz blisko 1.400.000 półsierot, wśród których znaczny odsetek wymaga całkowitej lub częściowej opieki. Pomijam już oczywisty fakt, że wśród dzieci mających oboje rodziców, wiele wymaga również wydatnej pomocy materialnej w postaci intensywnego dożywiania i leczenia, zwłaszcza w rodzinach wielodzietnych — mówi tow. wicemin. Jabłoński.

— Jaki jest stan opieki nad dzieckiem i młodzieżą?

Wskutek znacznego zubożenia samorządów, świadczenia na rzecz potrzebujących opieki dzieci obciążyły w znacznie większym, niż dawniej stopniu Skarb Państwa. Do wzrostu ingerencji czynnika państwowego w sprawy opieki przyczyniły się również względy natury zasadniczej: konieczność poddania młodego pokolenia bardziej jednolitym, zgodnym z kierunkiem rozwoju Państwa, wpływom pedagogicznym. To stanowiło przyczynę skupienia działalności opiekuńczej i wychowawczej w stosunku do dzieci od lat 3 do 18 w rękach tego resortu, który do kierowania wychowaniem młodego pokolenia jest powołany, tzn. w rękach Ministerstwa Oświaty.

Stan liczbowy opieki nad dzieckiem w wieku 3—18 lat przedstawia się według danych z ostatnich miesięcy następująco: mamy 730 zakładów opieki całkowitej, tzw. Domów Dziecka, obejmujących ponad 46.000 wychowanków, przeważnie sierot i półsierot. W rodzinach zastępczych, nadzorowanych pod względem wychowawczym i wspomaganych finansowo przez Państwo za pośrednictwem nauczycieli - opiekunów, znajduje się ok. 73.000 sierot.

Dożywianiem w szkołach, przedszkolach, internatach, świetlicach i ogrodach jordanowskich objętych jest około 1.400 000 dzieci. Sumy wydatkowane w 1947 roku na cele opieki przez Ministerstwo Oświaty wyniosły ponad 4.384.000.000 złotych.

— Jakie są bezpośrednie osiągnięcia Ministerstwa Oświaty w ciągu ostatniego roku?

W ub. roku przeszliśmy zdecydowanie — obok dalszego powiększania sieci placówek — do pogłębiania pracy, do podkreślania w niej jako czynnika równorzędnego momentów wychowawczych.

Działalność wychowawcza Ministerstwa Oświaty zmierza do związania dzieci i młodzieży z Polską Ludową. Dążenie to wyraziło się w opracowaniu odpowiednich programów i instrukcji.

Rozszerzono również opiekę nad sierotami, wychowującymi się poza domami dziecka, w tzw. rodzinach zastępczych. Sieroty z rodzin zastępczych kierowane są na koszt Państwa do burs, internatów, domów młodzieżowych; specjalnie troskliwą opieką otacza się młodzież zdolną, pracowitą, dla której zorganizowano 4 ośrodki szkoleniowe, 2 licea pedagogiczne.

W zakresie opieki całkowitej nad dziećmi opuszczonymi zanotować możemy znaczny wzrost liczby państwowych domów dziecka, utrzymywanych całkowicie z funduszów Ministerstwa Oświaty. Domów tych mamy obecnie 140 dla 11.000 wychowanków. Zarówno stan materialny domów, jak i ich sytuacja organizacyjno - prawna uległy znacznej poprawie. Uporządkowano niemal całkowicie i na właściwe tory skierowano zaniedbaną dotychczas sprawę szkolenia zawodowego wychowanków.

Obecnie każdy z nich ma przed sobą perspektywę całkowitego usamodzielnienia.

— Na jakie trudności w zakresie opieki nad dzieckiem natrafia Min Oświaty ?

— Najważniejszą z nich jest sprawa kadr pracowniczych, stanowiąca przedmiot szczególnej troski Ministerstwa. Brak odpowiednio wykwalifikowanych i na właściwym poziomie stojących sił wychowawczych hamuje w dużym stopniu rozwój placówek. Musimy stawiać kandydatom bardzo wysokie wymagania, zarówno pod względem moralnym, jak i fizycznym, ze względu na wyczerpującą pracę przy dzieciach. Ministerstwo Oświaty położyło duży nacisk na doszkalanie pracowników już zatrudnionych i przygotowanie nowych kadr. W 1947 r. na 69 kursach przeszkolono 3.490 osób dla różnych form opieki całkowitej i częściowej, na konferencjach — 2.778 osób.

Mniejszych bolączek są setki, ale jestem optymistą — mówi tow. wicemin. Jabłoński. — Duże zrozumienie, jakie wykazuje Rząd dla spraw opieki nad dzieckiem i wielki wysiłek, jaki czyni dla polepszenia sytuacji dziecka, stwarzają perspektywę rozwoju akcji opiekuńczo - wychowawczej w kierunku właściwego zaspokojenia całokształtu potrzeb w tym zakresie, zgodnie z założeniami Polski Demokratycznej.

29 miln. zł zebrano w lutym na „Pomoc Zimową"

Do Centralnego Komitetu Pomocy Zimowej wpłynęło w styczniu br. 31.800 tys. zł, w lutym natomiast 29 miln. zł. Pieniądze te zostały rozesłane w teren.

Rzeszów, jako najbardziej potrzebujący otrzymał 4.900 tys. zł, Gdańsk — 3.300 tys. zł, Warszawa i województwo — 4.800 tys., Poznań — 3.200 tys., Szczecin — 2.700 tys., Olsztyn — 3.200 tys., Kraków — 2.900 tys., Wrocław — 2.200 tys. itp.

Pomoc Zimowa kończy swe prace z dniem 31 marca br.

Kongres socjalistów węgierskich rozpocznie się w sobotę

Korespondent PAP donosi z Budapesztu:

W nadchodzącą sobotę rozpocznie obrady 36 Kongres węgierskiej partii socjal-demokratycznej. Na Kongres przybędą delegaci zagraniczni z Polski, Włoch, Austrii, Holandii, Hiszpanii, Danii i W. Brytanii.

Przywódca partii Szakasits w artykule na łamach dziennika „Nepszava" stwierdza, że Kongres odegra historyczną rolę w dziele konsolidacji i jedności ruchu robotniczego.

„Mamy nadzieję — oświadcza Szakasits — że położymy kres intrygom prawego skrzydła partii socjal-demokratycznej. Nie chcemy zatrzymywać się w połowie drogi i chcemy powziąć ostateczne decyzje."

Autor pisze w dalszym ciągu, że tylko jedność klasy robotniczej może zabezpieczyć konsekwentny rozwój demokracji ludowej na Węgrzech. Nasza partia — pisze Szakasits — zjednoczy się z drugą wielką partią robotniczą. Akceptujemy całkowicie strategię rewolucji socjalistycznej — naukę Lenina — Stalina."

Saillant o konferencji w sprawie „planu Marshalla"

RZYM (PAP). Przemawiając na wiecu w Mediolanie do wielotysięcznego tłumu Louis Saillant sekretarz Światowej Federacji Zw. Zawodowych, zapowiedział, że w najbliższych tygodniach zbierze się w Rzymie Komitet Wykonawczy Federacji w celu omówienia sprawy planu Marshalla. Saillant oświadczył dalej, że jeżeli intencją konferencji londyńskiej jest skłonienie pewnej ilości związków zawodowych do przystąpienia do planu Marshalla, to ta tendencja rozłamowa jest godna potępienia, gdyż plan Marshalla został opracowany bez zasięgnięcia opinii Światowej Federacji Zw. Zaw.

Schuman dementuje pogłoski o rekonstrukcji rządu francuskiego

PARYŻ (SAP). Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego partii MRP premier Schuman zdementował pogłoski o możliwości rekonstrukcji obecnego gabinetu. Mówiąc o polityce zagranicznej, Schuman oświadczył, że dążeniem rządu jest zakończenie konfliktu w Indochinach i ustalenie statutu Unii Francuskiej.

MARSYLIA (SAP). Jacques Duclos wygłosił przemówienie na miejscowym kongresie partii komunistycznej, w którym bierze udział 600 aktywistów. Mówca stwierdził, że rząd Schumana jest odpowiedzialny za politykę zwyżki cen, której cały ciężar odczuwają dotkliwie francuskie masy pracujące.

Wypowiadając się przeciwko planowi Mayera, Duclos oświadczył, że do tego, aby Francja mogła wejść na drogę odrodzenia, zamiast staczać się ku katastrofie, potrzebny jest inny rząd, rząd w którym rolę decydującą grałaby klasa robotnicza i partia komunistyczna.

Na stronie

Smutna maskarada

Mówią, że dziś w Palestynie
sporo Andersowców ginie,
bo ich dzielny nasz generał
na Arabów poprzebierał.
Tak to na wielbłądach bryka
generalska polityka.

BENEDYKT HERTZ.

W kilku wierszach

— Na obszarze, gdzie znajdował się podczas wojny hitlerowski obóz koncentracyjny, Mauthausen, odsłonięto uroczyście pomnik zamordowanego tam generała Dymitra Karbyszewa, bohatera Związku Radzieckiego.

— Brytyjski lord-kanclerz, Jowitt, przybył w poniedziałek do Rzymu. Ma on odbyć narady z premierem de Gasperim, z ministrem spraw zagranicznych Sforzą oraz z prezydentem Republiki, de Nicola.

— Brytyjska delegacja parlamentarna udała się do Paryża. Na czele delegacji stoi Anthony Eden.

— Cesarz Abisynii, Haile Selasje, rozkazał wysłać do Monachium 10 ton jęczmienia w celu wywarzenia 100.000 baryłek oryginalnego piwa monachijskiego dla jego osobistego użytku.

JERZY RAWICZ

8 ujemnych postaci

Chciałbym ten artykuł poświęcić kilku brzydkim gatunkom ludzi, z którymi zbyt często spotykamy się w naszej rzeczywistości. Ludzie, o których będę pisał, nie są charakterystyczni dla większości naszego społeczeństwa. Przedstawieni w pierwszej części artykułu wywodzą się najczęściej z neofitów demokracji. Szkodliwi są podwójnie: ponieważ wulgaryzują nasze ideały i ponieważ dają broń do ręki naszym przeciwnikom, skłonnym zawsze w wyskoku człowieka, posiadającego legitymację partyjną, upatrywać tendencji całej partii lub nawet całego ustroju. Oto gatunki, jakie mam na myśli:

1. WAZELINIARZ. Wazeliniarz — to człowiek, który jest zawsze potulny i uniżony w stosunku do stojących wyżej od niego w hierarchii społecznej. Jego gorliwość i „oddanie sprawie“ maleją wprost proporcjonalnie do stanowiska rozmówcy. Wobec stojącego niżej od siebie jest opryskliwy, chętnie w takich wypadkach pozuje na opozycjonistę, na niezależnego i niezłomnego. Wazeliniarz jest zaprzeczeniem idealizmu. Nie robi nic, co nie byłoby w jego interesie. W biurze, będąc uległy wobec zwierzchnika, nienawidzi go skrycie, nie zdobędzie się jednak na to, żeby mu to okazać. Jako wykonawca jest równie nieudolny, jak i niechętny. Łącznie biorąc, jednostka szkodliwa w wysokim stopniu.

2. SODOWIARZ. Sodowiarz jest typem, któremu, jak popularnie mówimy, woda sodowa uderzyła do nosa. Brak ludzi wskutek strat wojennych i konieczność szybkiego zorganizowania administracji wyniosły na różne, niekiedy dość wysokie stanowiska ludzi przypadkowych i nieodpowiednich. Powoli, może zbyt powoli, ci ludzie odpadają. Sodowiarz przy każdej okazji podkreśla swoje stanowisko. Jest przekonany, że nie z racji jego zespołu wiadomości i nie z racji jego zalet charakteru, ale z samej racji jego stanowiska, ludzie stojący odeń niżej w hierarchii społecznej, winni mu cześć i poszanowanie. Właśnie sodowiarze tworzą wazeliniarzy, wymagając od swych podwładnych fałszywego szacunku. Prawie zawsze sodowiarz jest głupcem.

3. KACYK. Gatunek spokrewniony z sodowiarzem. Najczęściej spotykany na prowincji. Kacyk przeważnie należy do partii. Do partii wstąpił po to, ażeby móc być kacykiem. Tenor jego postępowania brzmi: „Czy pan wie, z kim pan ma do czynienia‘? Wyciąga legitymację i grozi. Głupcy i ludzie nieświadomi wierzą. Teren mu podwładny traktuje, jak swoją własność. Auto służbowe wozi jego żonę po sprawunki. Woźny jest dla jego prywatnych posług. Jego wymagania rosną w miarę uprawiania kacykowstwa. Gdy w końcu wylatuje z krachem, okazuje się że popełnił defraudację.

4. GORLIWIEC. Gorliwiec chce się dać poznać, chce być oceniony. Należy do tego typu ludzi, którzy zamiast łyżeczki lekarstwa trzy razy dziennie gotowi są dać choremu całą szklankę co 15 minut. Oburza się, jeśli ktoś do niego mówi per Pan. „Dziś nie ma panów, ja jestem obywatel“. Ale mówi to tylko wtedy, kiedy ktoś z „władzy“ go słyszy. Był na „Dubach smalonych“. Nazajutrz w biurze, zauważywszy, że szef jest w pokoju, oświadcza: „Że też pozwalają na takie antypaństwowe dowcipy!“ To samo mówił za czasów sanacji.

*

Omówione gatunki ludzi należą do tych, którzy „pozytywnie“ ustosunkowują się do „nowej rzeczywistości“. Niemniej charakterystyczne są sylwetki opozycjonistów. Oto kilka z nich:

1. OBRAŻONY. Ten człowiek obraził się na Polskę. Wobec tego, że nie jest taka, jakby chciał, postanowił „stać z boku“. Specjalista od „demokracja — psiakrew“. Jeśli gdzieś pracuje, wykonuje swoje funkcje z pogardliwą miną. Izoluje się od tych, co „się zaprzedali“. Kiedy potknie się na ulicy, jest to niewątpliwą winą ustroju. Słucha regularnie komunikatów z Londynu i uważa sobie za osobistą krzywdę, jeśli musi wielokrotnie odraczać termin przyjścia „naszych“. Czasem łapie się na tym, że coś mu się podoba. Np., że odbudował się Nowy Świat. Wtedy jest zły sam na siebie i usiłuje znaleźć jakieś wytłumaczenie. W domu kłóci się z synem, ponieważ ten poszedł ze szkołą na dobrowolną zbiórkę żelaza.

2. PRZESZŁOŚCIOWIEC. Dla niego historia nasza skończyła się w roku 1939. Przed rokiem 1939 byli tacy ludzie, którzy z rzewnością wspominali carskie czasy. Przeszłościowiec porównuje dzień dzisiejszy z tym, co było dawniej. Porównanie zawsze wychodzi na niekorzyść dnia dzisiejszego. Nie dociera do jego świadomości, że była wojna, że było siedem lat okupacji, straszliwe zniszczenia. Przelicza ceny i dowodzi z ołówkiem w ręku, ile co kosztowało przed wojną, a ile dzisiaj. Nie przeszkadza mu to zresztą, jeśli np. jest właścicielem sklepu, obdzierać klientów i kupować „twarde“.

3. „PATRIOTA“. Oczywiście — patriota w cudzysłowie. Uważa się za dobrego Polaka i — rzecz jasna — za demokratę. W odróżnieniu od „ludowej demokracji“ jest zwolennikiem — prawdziwej demokracji, demokracji bez przymiotników. Zapomina o tym, że „prawdziwa“—to też przymiotnik. Stale ma pełną gębę ojczyzny. W rozmowie z PPS-owcem biada, że dzisiejsza PPS — to nie ta dawna. On się na tym zna! Każdego z członków partii demokratycznych uważa za „bolszewika“. Z lubością opowiada, przeciągając z żydowska, antysemickie kawały, doszukuje się żydowskich żon u ministrów. O latach hitlerowskiej okupacji woli nie mówić. Handlował pożydowskimi rzeczami z Niemcami.

4. „TOMBAKOWIEC“. W czasie okupacji nazywano tombakową młodzieżą lalusiów w marynarkach do kolan, wyelegantowanych, przesiadujących w kawiarniach, mających najczęściej spory zasób ojcowskiej gotówki. Tombakowiec dzisiaj zmienił skórę. Bynajmniej podczas wojny nie był w Anglii. Ubiera się jednak, jak gdyby powrócił z Zachodu. Znajomym na dansingu daje poznać, że ma pewną misję do spełnienia w Polsce. Nie wiadomo, skąd czerpie obecnie dochody. Ma stale nowiny z najpewniejszego źródła o dewaluacji złotego, o U. B., o zmianach rządu, o przedłużeniu dnia pracy itd. Odznacza się niesłychaną głupotą i płytkością. Czytał tylko powieści kryminalne Edgara Wallace‘a i Conan Doyle‘a. W tramwaju dawniej rozkładał demonstracyjnie „Gazetę Ludową“, nagłówkiem na wierzch. Od czasu ucieczki Mikołajczyka kupuje „Times‘a“ i kładzie go przed sobą na stoliku w kawiarni, choć umie tylko po angielsku powiedzieć Yes, All right i How do you do.

Oto kilka typów ludzi szkodliwych. Spotykamy ich często. Całe szczęście, że są w znakomitej mniejszości. Trzeba ich tępić, jak pluskwy. Zarówno tych pseudopozytywnych, jak i opozycyjnych głupców.

Ministrowie zapewniają pomoc w walce z alkoholizmem

Tow. Dorota Kłuszyńska od dawna już prowadzi walkę z alkoholizmem, a szczególnie z pijaństwem wśród młodzieży. Opowiada ona dziś czytelnikom o swoich rozmowach z przedstawicielami rządu, których starała się — dodajmy bez trudu — zjednać dla swojej akcji. Pozytywny stosunek miarodajnych czynników uważa słusznie tow. Kłuszyńska za połowę zwycięstwa.

Zaczęło się na posiedzeniu Komisji Skarbowo-Budżetowej Sejmu, przy omawianiu budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej. Zgłosiłam wniosek o wyłączenie ze 160-milionowego budżetu na cele kulturalno-oświatowe 20 miln. na akcję antyalkoholową wśród młodzieży (w zasięgu działania tego ministerstwa znajduje się około 700 tys. młodzieży). Wiceministrowie Spychalski i Jaroszewicz zapewnili w dyskusji, że w wojsku nie toleruje się pijaństwa. W konkluzji polecono uzgodnić wniosek z generalnym referentem budżetu. Przy innej sposobności gen. Jóźwiak zapewnił mnie, że sprawa jest „na warsztacie“ i większe sumy będą przeznaczone na walkę z alkoholizmem.

Z kolei zwróciłem się do tow. Czesława Bobrowskiego, prezesa C.U.P. Słuchał z uwagą mojego „referatu“ i tłumaczył na czym polega planowanie w dziedzinie walki z alkoholizmem. A więc: sprawiedliwy podział dochodu społecznego, wyższa stopa życiowa klasy robotniczej, posiadanie własnego mieszkania, odpowiednie urządzenia, jak pijalnie, świetlice, biblioteki, teatry. Rozwój sportu przyczyni się w niemałym stopniu do wygrania walki na tym froncie.

Podniesiona na duchu, nawiązałam kontakt z tow. min. Świątkowskim. Łączy nas „braterstwo broni“. Walczyliśmy przed wojną z sanacją w Sejmie i Senacie, kiedy obalała ustawę antyalkoholową z 1922. Tow. Świątkowski z zapałem przyjął moje propozycje akcji planowej. Stwierdził, że duża część przestępców to rezultat pijaństwa. Przyrzekł swoją pomoc i współpracę.

Oczywiście nie można prowadzić walki z alkoholizmem bez poparcia Ministerstwa Opieki Społecznej. Tow. min. Rusinek ma ułatwioną wprawdzie sytuację, bo w ogóle nie pije, nie jest jednak „sekciarzem“. Po dłuższej rozmowie stwierdził, że trzeba nadal prowadzić szeroką akcję prasową. „Musimy zwalczyć pijaństwo, bo inaczej młodzież nam się zatraci“.

W Min. Zdrowia, tak dr. Michejda, jak i tow. dr. Kożusznik (nie zastałam tow. dr Sztachelskiego), rozumieją jako lekarze ważność zagadnienia. Szerokiej akcji jeszcze nie rozpoczęli, ponieważ suma 10 miln. na to przeznaczona, jest za szczupła. Dr. Szymański, z „Trzeźwością“ organizują kursy, wydają broszury. Ale jak kapela antyalkoholowa grać zacznie, ministrowie — lekarze z pewnością „staną przy basach“.

Z pewną obawą myślałam o Min. Skarbu. Czternaście procent budżetu daje Monopol Spirytusowy. Ładna sumka, trudna do zastąpienia z innych źródeł. Po rozmowie obawy się rozwiały. Tow. Dąbrowski, jak i tow. Dietrich rozmawiali ze mną rzeczowo. Starzy, wypróbowani społecznicy-socjaliści. Nie można tolerować zapijania się młodzieży. Prowadźcie akcję, z naszej strony nie będzie żadnych oporów“ — zapewniał mnie tow. Dąbrowski.

Udałam się do Min. Oświaty, w którym leży centrum zagadnienia uzdrowienia młodzieży (zasięg Min. Oświaty obejmuje przeszło 4 miln. młodzieży). Tow. dr. Skrzeszewskiego znałam z rozmów w sprawach R.T.P.D. i pewna byłam, że spotkam się ze zrozumieniem. Przedstawiłam plan działania, a tow. minister dodał swoje bardzo istotne uwagi. Przyrzekł również współpracę tow. dr. Jabłońskiego i ob. Garncarczyka i obiecał nadać sprawie bieg w tempie przyśpieszonym. Tow. Jabłoński zapalił się z miejsca do roboty; skoro się rozpoczęło rozmowy, trzeba przejść do czynów. Można opanować sytuację, bo sama młodzież przyjdzie z pomocą, zwłaszcza młodzież wyższych uczelni.

Z premierem tow. Cyrankiewiczem nie należało już rozmawiać. Zajął stanowisko w swoim przemówieniu przy otwarciu Sejmu. Jego ważkie słowa mają swój ciężar gatunkowy i obowiązują.

Na końcu muszę stwierdzić: akcja nie kończy się tylko na rozmowach. W Min. Oświaty zapowiedziano już konferencje kuratorów i ich zastępców, a w dalszym terminie liczniejsze zebrania wszystkich czynników, którym zdrowie moralne i fizyczne leży na sercu. Związkowi Nauczycielstwa Polskiego przypadnie specjalna rola w tej wielkiej batalii.

Z optymizmem patrzę na zakończenie całej akcji. Zrozumienie i pełne poparcie w sferach rządowych ma zasadnicze znaczenie dla wygrania walki z alkoholizmem.

DOROTA KŁUSZYŃSKA

Z ostatnich dni



Tow. min. Adam Rapacki przemawia na poranku antyfaszystowskim zorganizowanym przez „Bund“



Dnia 26.II.48 przybyła z ZSRR do Polski grupa dzieci polskich

Współpraca kulturalna polsko-jugosłowiańska

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej przygotowuje na rok 1948 trzytygodniową wymianę dziennikarzy polskich i jugosłowiańskich, wymianę stu-osobowych brygad pracy oraz przedstawicieli i działaczy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej i Towarzystwa Współpracy Kulturalnej między Polską a Jugosławią.

Plan współpracy oświatowej przewiduje zorganizowanie kursów języka serbskiego i chorwackiego oraz trzech lektoratów przy wyższych uczelniach w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

W najbliższym czasie ukaże się w języku polskim broszura, zawierająca mowę marsz. Tito o jugosłowiańskim planie gospodarczym. Wydane zostaną też tłumaczenia 2 powieści, 2 zbiorów opowiadań oraz 2 zbiorów poezji.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI

Notatnik paryski

Dwie opinie

Jacques Baumel, sekretarz generalny RPF i jeden z członków najściślejszego sztabu de Gaulle‘a, tak oto określił sytuację we Francji:

— We Francji mamy dziś, z jednej strony „separatystów“ (tak nazywani są komuniści w żargonie RPF), którzy oczekują na rozkaz Kominternu, a z drugiej Zjednoczenie Narodowe Francuzów (RPF), zgrupowane wokół generała de Gaulle, zdecydowanego raz jeszcze ocalić ojczyznę.

Wszystko poza tym — t. zn. „Trzecia siła“ — wraz ze swymi sztabami bez żołnierzy, ze swymi pompatycznymi i pustymi manifestami, pisanymi między paroma filiżankami herbaty, wraz ze swymi salonowymi prorokami, chybionymi ekonomistami, schyłkowymi inteligentami i bezsilnymi politykami — to wszystko reprezentuje „pianę“ — tyle co nic.

Dziwnym trafem, zaraz po przeczytaniu tej miażdżącej opinii, wziąłem do ręki „Les Lettres Francaises“. Tygodnik ten cytuje katolickie pismo „Esprit“ i zdanie „wybitnego publicysty katolickiego“ (nie wymieniając niestety jego nazwiska), który pisze:

— (w dzisiejszej sytuacji) ...nie można walczyć przeciwko faszyzmowi, jak tylko wspólnie z komunistami, i nie można inaczej walczyć przeciw komunizmowi, jak tylko wspólnie z faszystami. Trzeba dokonać wyboru.

Zwycięstwo za grobem

W ostatniej korespondencji donosiłem o całej fali głosów, domagających się w „imię sprawiedliwości“ rewizji procesów kolaboracjonistów. O hucznym powrocie na widownię polityczną b. ministra Vichy Flandina, wsławionego za czasów III Republiki telegramem gratulacyjnym do Hitlera z okazji zajęcia Nadrenii. O odczytach p. Rougier apoteozujących Petaine‘a i Vichy, w końcu o cyklu artykułów w „Samedi-Soir“ p.t. „Petain - zdrajca czy bojownik“.

Teraz oto ukazały się dwie książki o Lavalu. Pierwsza z nich napisana przez Alberta Naud, p.t. „Dlaczego nie broniłem Lavala“ dowodzi, że proces Lavala był hańbą dla francuskiego wymiaru sprawiedliwości i że lepiej by się stało, gdyby Lavala zastrzelono, gdy wysiadał na lotnisku z samolotu.

Druga książka, wydana przez Panią de Chambrun, p.t. „Laval mówi“, jest zbiorem dokumentów. Ich ostateczny sens da się streścić w jednym ze zdań samego Lavala:

— „Jeżeli się myliłem, jeżeli bieg wydarzeń był inny, niż przewidywałem, niż logika kazała przewidywać, to powiem wam, że to dla Francji było potrzebne. Dla Francji, gdy chodzi o jej życie i przyszłość, potrzebne było, by nie brakło w jej ręku ani jednej karty... Karta niemiecka — nawet niepewna — była tą potrzebną kartą... De Gaulle robił politykę z drugiej strony...“

Jak tak dalej pójdzie będę musiał prosić Redakcję o stworzenie nowej rubryki dla moich korespondencji paryskich. Rubryki p.t. „Vichy za grobem zwycięstwo“.

Z teki recenzenta

Harmonia słowa i czynu

Andrzej Strug „Ludzie Podziemni“, wstępem opatrzył dr Paweł Gdula, Sp. Wyd. „Wiedza“, Warszawa 1947, str. 215.

„On był z tych co uczyli czynem
w człowieku poznawać brata,
bojownikiem, republikaninem
wolnej ojczyzny świata“.

— powiedział o Andrzeju Strugu Władysław Broniewski i jeżeli użyć banalnego określenia, trzeba powiedzieć, że Andrzej Strug był piewcą czynu, którego sam był najwierniejszym sługą i żołnierzem. Między jego życiem i twórczością nie było rozbieżności, każde wypowiadane przez siebie zdanie potwierdzał czynem. Stąd wielki walor moralny Struga, stąd ogromny wpływ na ludzi, wpływ osobisty na tych, którzy go znali i wpływ jego pracy pisarskiej na całe pokolenie rewolucjonistów, szermierzy „wolnej ojczyzny świata“.

O twórczości Andrzeja Struga pisano dotąd niewiele i ułamkowo. Nie ma dotychczas żadnej monografii, na jaką zasługuje pozycja wielkiego pisarza i żarliwego rewolucjonisty w literaturze polskiej.

„Ludzie Podziemni“, to bohaterowie opowiadań z okresu przed wojną 1914 r. Konspirator, bojowiec, działacz, nie z kategorii wodzów, lecz raczej szeregowców, którzy tworzą styl czasu, owiany duchem „wiecznego rewolucjonisty“ — oto bohater całego cyklu utworów Struga.

Dziewczyna rozszarpana bombą, którą rzuciła na rosyjskiego dygnitarza; chłopak wyrwany z opłotków rodzimej wsi, cicho i spokojnie oczekujący śmierci, a na parę godzin przed pójściem na szubienicę pouczający wykolejonego, znihilizowanego rewolucjonistę o nadchodzącej jedynej, wielkiej prawdzie; łobuz wolski urzeczony czarem idei wyzwolenia, przeobrażony w ofiarnika — cała przebogata plejada nie typów, ale żywych postaci z bruku ulicznego, dróg wiejskich, tajnych drukarni, konspiracyjnych walk z najeźdźcą i ciemiężycielem weszła do literatury polskiej dzięki mistrzowskiemu pióru Andrzeja Struga.

„Ludzie Podziemni“, tak jak „Dzieje jednego pocisku“, „Portret“, czy „Ze wspomnień starego sympatyka“, należą do pierwszego okresu twórczości Struga, którego miejsce w literaturze rewolucyjnej 1905 roku należy określić tuż za Żeromskim, a przed Gustawem Daniłowskim i innymi odtwórcami ówczesnych czasów.

Wszystkie wymienione utwory, tak samo jak szereg innych, z okresu późniejszego, porewolucyjnego i wojennego („Chimera“, „Odznaka za wierną służbę“, „Mogiła nieznanego żołnierza“), to owoc własnych walk i własnych przeżyć autora.

„Ludzie Podziemni“ powstali w latach 1907 — 1908, okresie porewolucyjnego ucisku carskiego i dalszej, nieustępliwej walki o wolność. „Ludzie podziemni“ to towarzysze i przyjaciele Struga. Zna ich dobrze z roboty, wspólnie z nimi przeorywał glebę pod nowe, lepsze jutro, wspólnie pochylał się nad kasztą w tajnej drukarni przy składaniu broszury rewolucyjnej, wspólnie cierpiał w carskich kazamatach. Dlatego z tych opowiadań bije prawda, niesfałszowana, nieubarwiona.

Gdy czyta się „Nekrolog“ — pierwsze opowiadanie zbioru, nie ma się wątpliwości, że to pisał człowiek o swoim serdecznym druhu, który odszedł w najgorętszym czasie, kiedy „roboty tyle“. I choć żaden z nich nie marzył, że doczeka nadejścia radosnej nowiny, bo „taki nasz los: jeden sieje, drugi zbiera i dopiero ktoś następny tego chleba ukąsi“, jednak ta przejmująca świadomość, że dopiero następne pokolenie będzie spożywało owoce krwawej ofiary i trudu bojowników, nie odbierała im zapału ani sił do walki.

Jest w „Ludziach Podziemnych“ wstrząsające opowiadanie o rewolucjoniście zamkniętym w celi więziennej, którego trapi „zmora“ (taki jest tytuł opowiadania). Nie ulega wątpliwości, że pisarz sam przeżywał tę zmorę, że jego samego trapiły te senne widziadła, ci szpicle — żyjący i zamordowany, ten prokurator i ten infernalny pies jamnik. To sam Tadeusz Gałecki (prawdziwe imię i nazwisko Andrzeja Struga) w ciemnej celi, przy zanikającym świetle, usiłował czytać książkę, podstawiając ją pod wątłe pasemko światła, które sączyło się przez szczelinę w drzwiach, to on sam, pragnąc utrzymać w sprawności mózg, odtwarzał sobie w pamięci treść przestudiowanych mądrych traktatów, to on sam cierpiał na bezsenność i biegał jak opętany po ciemnej celi, wmawiając w siebie, że na Pawiaku dobrze się myśli. Dlatego te opowiadania są tak sugestywne.

Wielka idea znajduje sobie szermierzy w sposób nieraz nieoczekiwany. Służą jej nieraz ludzie maluczcy, nieświadomi tego, że są narzędziem Sprawy. W opowiadaniu: „Co złe, to w gruzy“, opisuje Strug warszawskiego skrzypka podwórzowego, dziadygę pijaka, który „sam ze siebie“ wygrywa po podwórkach różne melodie. Najbardziej polubił melodię, której sam nie wie skąd się nauczył, a której ludzie słuchają w skupieniu, nie żałując grosza. Aż wpadł dziadowina i trafił do cyrkułu, gdyż melodia, którą wygrywał, była zabronioną pieśnią rewolucyjną. Ludzie go żałowali, „stary to socjalista“ — mówili.

„Tego tylko nie powiadano, że każda sprawa wielka i każda sprawa święta, i każda sprawa, do której świat należy, wszędzie znajduje sługi swoje. Myśliciele jej drogi wytykają, bohaterowie oddają za nią życie, tłumy ludzkie są jej ramieniem tęgim i kującym. A są i tacy, którzy bez myśli i woli są sprawy narzędziem. Podobni ptactwu niebieskiemu roznoszą oni nasiona drzewa żywota po wszej ziemi, bez zasługi zasłużeni i cierpiący bez winy“.

Takie epitaphium wypisał Andrzej Strug nieświadomemu maluczkiemu człowiekowi, który ucierpiał dla wielkiej sprawy. Dla sprawy, której on sam poświęcił swoje piękne, bohaterskie życie.

Dobrze zrobiła „Wiedza“ przypominając dzisiejszym czytelnikom tę pierwszą książkę Andrzeja Struga. Czekamy na następne.

Józefa Lis-Błońska

ŻYCIE GOSPODARCZE

Polska leży na skrzyżowaniu dróg komunikacyjnych Europy

POŁOŻENIE Polski na pograniczu Europy wschodniej i zachodniej, w miejscu, gdzie krzyżuje się również większość dróg, wiodących z krajów północnych na południowy wschód i południe sprawiło, że kraj nasz na przemian stawał się teatrem działań wojennych, przez który przeciągały armie wszystkich niemal europejskich narodów, lub też terenem ożywionej wymiany handlowej. Z biegiem czasu, skutkiem splotu różnorakich przyczyn, Polska straciła swe znaczenie międzynarodowego rynku wymiany towarowej, pozostając nadal polem rozgrywek militarnych.

Skutkiem wydarzeń historycznych lat ostatnich, zmian terytorialnych naszego państwa, Polska przestała być europejskim polem bitwy. Niemniej linie komunikacyjne, przecinające nasz kraj w kierunku równoleżnikowym posiadają istotne znaczenie dla gospodarki narodowej i dla kontynentu europejskiego.

Szlak wschodnio-zachodni

Drogi wiodące na wschód musimy rozpatrywać pod kątem widzenia ich przeznaczenia: czy służą dla kontynuowania i rozwoju naszych stosunków handlowych z ZSRR, czy też mają być liniami tranzytowymi, prowadzącymi ze Związku Radzieckiego do Niemiec i państw Europy Zachodniej.

Wymiana towarowa polsko-radziecka powinna zasadniczo rozwijać się wzdłuż 2 linii. Pierwsza z nich biegłaby drogą wodną z Zagłębia Śląskiego Wisłą i Bugiem przez Kanał Królewski i Prypeć do Dniepru. Trasa taka, łącząca nasze najważniejsze obszary przemysłowe (Śląsk i Warszawę) przy pomocy drogi wodnej z Rosją, posiadałaby prócz niskich kosztów eksploatacji tę ogromną zaletę, że pozwalałaby uniknąć przeładunku na punktach granicznych. Wykorzystanie jednak tej drogi nie jest możliwe w miesiącach zimowych, ponadto zaś związane jest z kwestią uregulowania Wisły na jej najtrudniejszym odcinku.

Korzyści z uruchomienia tej trasy byłyby niewątpliwe. Regulacja biegu Wisły w jej górnym i średnim biegu zapobiegłaby powtarzającym się niemal co roku powodziom, sprawiającym większe szkody materialne niż wynoszą sumy niezbędne dla regulacji rzeki, ponadto przyśpieszyłaby związanie szlakiem wodnym Gdańska ze Śląskiem.

Uzupełnieniem tej drogi, dziś jednak jeszcze trasą najważniejszą, jest podkarpacka linia kolejowa, biegnąca z Zagłębia Śląskiego przez Kraków do Przemyśla. Wzmagające się z roku na rok obroty handlowe polsko-radzieckie stawiają tej linii coraz większe zadania, skutkiem czego w przyszłości musimy brać pod uwagę potrzebę jej rozbudowy.

Brak dróg tranzytowych

Jeśli idzie o tranzyt do ZSRR przez terytorium Polski, pod uwagę może być brany wyłącznie przewóz drobnicy i pasażerów. Transport towarów masowych kierować się będzie raczej drogą morską, zapewniającą Związkowi Radzieckiemu bezpośrednie i tańsze połączenie krajów zachodnich z rosyjskimi portami na Bałtyku, czy też przez Dunaj z portami czarnomorskimi.

Szybkich połączeń komunikacyjnych na drogach kołowych i żelaznych, które wiodłyby ze wschodu na zachód, właściwie nie posiadamy, z wyjątkiem wspomnianej już linii podkarpackiej. Brak tego rodzaju dróg nie tylko wpływa ujemnie na rozwój gospodarczy Polski, lecz ponadto przyczynia się do opóźnienia procesu scalania Ziem Odzyskanych z resztą obszaru Rzeczypospolitej. Nie można pominąć milczeniem znaczenia, jakie dogodne połączenia komunikacyjne z Ziemiami Zachodnimi miałyby dla zabezpieczenia ich przed groźbą nowej agresji niemieckiej.

Przedłużymy szlaki handlowe na południe

Warunki naturalne naszego kraju sprawiły, że drogi przecinające Polskę w kierunku z południa na północ posiadają znaczenie nie mniejsze, niż omówione poprzednio. Jest to w znacznej mierze skutek umiejscowienia się zagłębia przemysłowego u południowych granic państwa, podczas gdy dotychczas wymiana towarowa z zagranicą w przeważającej swej części koncentruje się w portach bałtyckich, na północy. Cały niemal eksport i większość towarów importowanych przebyć musi terytorium Polski od jej granic północnych aż do pogranicza czechosłowackiego. Jeśli dodamy, że transport wodny, kilkakrotnie tańszy od przewozu kolejowego, może być brany pod uwagę tylko na Odrze, w niewielkim stopniu dotychczas wykorzystywanej, widoczne stanie się, jak dalece na zdolność konkurencyjną naszych towarów na rynkach światowych i na poziom cen wewnątrz kraju wpływa rozwiązanie problemów komunikacyjnych. Nie bez znaczenia jest fakt, że eksport nasz, jeśli idzie o wagę, wynosi 10-krotnie więcej niż import. Znaczy to, że na 10 wagonów, które przychodzą do portów załadowane, zaledwie 1 otrzymuje ładunek powrotny.

Wzrost naszego potencjału gospodarczego uwarunkowany jest wykorzystaniem w jak najszybszym czasie do maksimum drogi wodnej Odry, uregulowaniem Wisły i wykorzystaniem Gdańska, jako głównego punktu przeładunków masowych. Równocześnie pamiętać powinniśmy o tym, że najkorzystniejszy dla nas będzie taki stan, w którym tabor kolejowy i wodny uzyska pełne ładunki w obydwu kierunkach swych kursów. W tym celu musimy zabiegać o skierowanie tranzytu do państw naddunajskich przez stosowanie ulgowych taryf przewozowych.

Bardzo wielkie znaczenie miałoby przedłużenie naszych dróg wodnych w kierunku na południe, przez urzeczywistnienie projektu budowy kanału Odra — Dunaj z równoczesnym włączeniem do tej trasy Wisły. W ten sposób nie tylko większość obrotów państw Basenu Naddunajskiego przechodziłaby przez terytorium Polski, lecz jednocześnie zwiększyłaby się możliwość naszej ekspansji handlowej w tym kierunku. Szlak ten miałby poważne znaczenie dla międzynarodowej wymiany towarowej, powiązałby bowiem obszary, dysponujące różnymi bogactwami naturalnymi (rudy metali Półwyspu Skandynawskiego, polski węgiel, produkty naftowe Austrii, Węgier, Rumunii itp.), ponadto umożliwiłby wymianę artykułów pochodzenia roślinnego krajów, posiadających odmienne warunki klimatyczne.

Drogi powietrzne

Rozwijająca się z każdym rokiem komunikacja powietrzna zasługuje na poświęcenie jej również pewnej uwagi. Warszawa stanowi niemal geometryczny środek Europy, skutkiem czego w przyszłości przez Polskę musi przebiegać większość ważniejszych szlaków komunikacji powietrznej naszej części świata. Prawdopodobnie już w niezbyt dalekiej przyszłości samolot będzie mógł skutecznie walczyć z koleją jeśli idzie o przewóz osobowy, co może wywrzeć poważny wpływ na możliwości rozwojowe kraju, a w szczególności stolicy.

Szereg pilnych zadań, jakie ma do rozwiązania nasza gospodarka, musi odsunąć, zdawałoby się, na plan dalszy zagadnienia komunikacyjne, które jakkolwiek wpłyną niewątpliwie na polepszenie się struktury gospodarczej naszego państwa i wzrostu jego bogactwa, wymagają bardzo wielkiego wysiłku. Dotychczasowe jednak osiągnięcia wskazują, że uwagę naszą możemy skierować równocześnie w kilku kierunkach, a przez całkowite i umiejętne wykorzystanie wszystkich istniejących sił roboczych, przyśpieszyć wykonanie planów, obliczanych pierwotnie na dłuższe okresy czasu.

I. Ł.

Kronika gospodarcza

NOWY TURBOZESPÓŁ W ELEKTROWNI „VICTORIA"

W początkach marca rb. oddany będzie do ruchu w elektrowni „Victoria" odremontowany turbozespół o mocy 18 tys. kW. Drugi z turbozespołów tej samej mocy wejdzie do eksploatacji prawdopodobnie w kwietniu lub maju.

Remont turbozespołów odbywa się na miejscu pod kierownictwem montera szwajcarskiego. Po uruchomieniu dwóch czołowych turbozespołów moc dyspozycyjna „Victorii" wzrośnie o około 25 tys. kW.

ŚWIATŁO WEJŚCIOWE W PORCIE FROMBORK

W porcie rybackim Frombork na Pomorzu Wschodnim zostało zapalone światło wejściowe na głowicy zachodniego falochronu. Jest to białe światło, stałe, umieszczone na wysokości 6 metrów nad poziomem morza — na żelaznym słupie, koloru czerwonego. Zasięg światła wynosi 5 mil morskich.

WYDOBYWANIE WRAKÓW W SZCZECINIE I ŚWINOUJŚCIU

W portach Szczecinie i Świnoujściu prowadzone są intensywne prace nad wydobywaniem zatopionych wraków, stanowiących przeszkodę i niebezpieczeństwo dla żeglugi.

Wśród wydobytych ostatnio jednostek znajdują się dwa doki pływające, prom kolejowy, transportery zbożowe, dźwigi i barki. W toku są prace przygotowawcze i badawcze do podniesienia z wody statków: „Emily", „Andros", „Aleksandra". Ogółem w 1948 roku przewiduje się wydobycie 38 wraków.

ODBUDOWA SIECI ELEKTRYCZNEJ NA WYBRZEŻU

Zakłady Elektryczne Wybrzeża odbudowały w 1947 r. w swym okręgu 348 km sieci niskiego napięcia i 547 km. sieci wysokiego napięcia. W ten sposób Z.E.W. dysponują obecnie 3.948 km. sieci niskiego napięcia i 4.287 km. sieci wysokiego napięcia. Ilość abonentów obsługiwanych przez sieć Z.E.W. Wzrosła w ciągu 1947 r. z 112.700 do 130.150 czyli o 15,5 proc.

Zagadnienia rozwoju leśnictwa

Las i jego główny produkt — drewno — posiada zasadnicze znaczenie dla gospodarki narodowej. Klimat kraju i jego gospodarka wodna, istnienie tak podstawowych przemysłów, jak węglowy, papierniczy i wiele innych zależne są od rozwoju gospodarstwa leśnego i od zaopatrzenia w surowiec drzewny. Bez drewna nie może egzystować budownictwo ani rolnictwo. Z powodu nadmiernych wylesień ginęły całe cywilizacje. Brak drewna wynikły z nadmiernego wylesienia powodował niemożność podniesienia gospodarstwa rolnego i uprzemysłowienia całego szeregu krajów europejskich (np. Hiszpania i Węgry).

W obecnej chwili, na skutek zniszczeń wojennych i dewastacji lasów przez okupantów niemieckich w Europie, zarysował się ostry brak drewna sięgający 40 proc. zapotrzebowania. Brak ten utrudnia w znacznym stopniu odbudowę krajów zachodniej i środkowej Europy.

W oświetleniu tych faktów problem leśnictwa nabiera kardynalnego znaczenia dla przyszłości kraju, a zatym dla zagadnienia uprzemysłowienia. Istnieje głęboka dysproporcja między demograficznym rozwojem ludności polskiej a rozwojem kształtowania się wydajności gospodarstwa leśnego. Ta ostatnia ma bowiem od dziesiątków lat tendencję malejącą, podczas gdy ilość ludności w Polsce wzrasta.

Wobec powyższego stanu, musimy w możliwie najszybszym czasie znacznie powiększyć lesistość Polski, musi równocześnie wzrosnąć przeciętna wydajność lasów. Ponieważ lesistość poniżej 20 proc. całej powierzchni istniejąca faktycznie w Polsce zagraża niebezpieczeństwem naruszenia równowagi gospodarki wodnej, przeto plany przestrzenne zagospodarowania kraju zupełnie słusznie przewidują podwyższenie lesistości do 25 proc. całej powierzchni.

Powrót do wydajności lasów z roku 1914 wynoszącej przeszło 3 metry sześcienne z 1 ha (obecnie wynosi około 1,7, wydaje się koniecznym warunkiem rozwoju całości gospodarstwa narodowego.

Z chwilą unarodowienia lasów polskich oraz z chwilą wprowadzenia gospodarki planowej, leśnictwo polskie stanęło wobec konieczności rewizji dotychczasowych zasad gospodarowania i ustalenia nowych kierunków rozwoju. Droga obrana przez Plan Trzyletni różniła się zasadniczo zarówno od dróg przeszłości, jak i od dróg obranych po wojnie przez kraje kapitalistyczne Europy zachodniej.

W okresie międzywojennym, państwowe gospodarstwo leśne przekształcono w formę „przedsiębiorstwa" komercjalnego, dążąc do dostarczenia Państwu możliwie najwyższych dochodów. Cel ten był osiągnięty, albowiem tylko lasy państwowe dostarczały np. w r. 1937/38 około 12% ogólnych dochodów Państwa. System ten posiadał dodatnie i ujemne strony. Dodatnią stroną było dążenie przedwojennej administracji lasów państwowych, do uprzemysłowienia gospodarstwa leśnego, do możliwie najściślejszego złączenia leśnictwa z przemysłem półfabrykatów drzewnych.

Negatywną stroną, nieuniknioną w ramach panującego systemu gospodarczego, było narzucenie gospodarstwu leśnemu celów wyłącznie dochodowych, którym swoista struktura tego gospodarstwa podporządkować się nie może. W wyniku dążeń do maksymalnej dochodowości zaznaczyło się z jednej strony przekroczenie normalnych granic użytkowania lasów państwowych, z drugiej — brak dostatecznie głębokiej troski o biologiczne potrzeby gospodarstwa leśnego. Brak ten wyraził się faktem, że z ogromnej powierzchni zrębów wojennych pierwszej wojny, zalesiono — poza zalesieniami zrębów bieżących — zaledwie około 160 tys. ha. Troska o podwyższenie przyszłej wydajności drogą stosowania właściwych zabiegów pielęgnacyjnych pozostawała również na ostatnim planie.

Droga obrana przez Plan Trzyletni różniła się również od dróg obranych przez kraje kapitalistyczne zachodniej Europy. Tezą przewodnią tych krajów była odbudowa przemysłowa, nawet kosztem poszkodowania gospodarstwa leśnego. W odróżnieniu od tych koncepcyj Plan Trzyletni wysunął w zakresie leśnictwa dwa równoległe i równoważne cele: produktywizację obecnego potencjału zasobów leśnych oraz odbudowę gospodarstwa leśnego.

W odróżnieniu od okresu przedwojennego, zamiast dawnego dążenia do najwyższej opłacalności przyjęto zasadnicze dążenie do najwyższej produktywności ilościowej i jakościowej do zachowania ciągłości gospodarstwa oraz do stopniowego podwyższania lesistości kraju. Z dążeń przedwojennych utrzymano ścisłą łączność gospodarstwa leśnego z mechaniczną i chemiczną produkcją przemysłową półfabrykatów drzewnych. Zarzucono zaś nadmierne obciążenie leśnictwa świadczeniami na rzecz Państwa, ograniczając się do ustalenia zasady samowystarczalności finansowej i gospodarczej.

Praktycznym wynikiem tych dążeń było ustalenie planu zalesień zrębów zaległych i lichych gruntów ornych w ilości około 150 tys. ha do końca r. 1949. Ilość ta jest wprawdzie niewielka w porównaniu z wielkością naszych obecnych potrzeb, należy ją jednak uznać za imponującą w porównaniu z okresem przedwojennym. Okazuje się bowiem, że Plan Trzyletni przewiduje zalesienie w ciągu 3 lat takiej samej powierzchni, jaka była zalesiona w całym okresie międzywojennym.

Również słuszne i zasadnicze zmiany zarysowują się w zakresie rozbudowy i przebudowy przemysłu tartacznego, gdzie plany koncentracji i racjonalizacji regulują zagadnienie oparcia tego przemysłu o właściwe bazy surowcowe. Specjalny nacisk położony jest na rozbudowę przemysłu chemiczno - drzewnego i właściwą gospodarkę odpadkami drzewnymi. Szczególnie korzystne warunki rozwoju współpracy tych uzupełniających się wzajemnie działów zostały stworzone przez system planowania gospodarczego, który daje możliwość ujednolicenia i pełnej koordynacji planów produkcji.

W warunkach przedwojennych istniała współzależność między udziałem gospodarstwa leśnego w dochodach Państwa a wysokością świadczeń inwestycyjnych Państwa na rzecz leśnictwa. Współzależność ta wywierała niekorzystny wpływ na jego rozwój. Obecne formy planowania gospodarczego, przez lepszą mobilizację sił wewnętrznych tego gospodarstwa leśnego oraz pomoc Państwa w zakresie inwestycyj, umożliwiają odbudowę i odrodzenie się leśnictwa w Polsce.

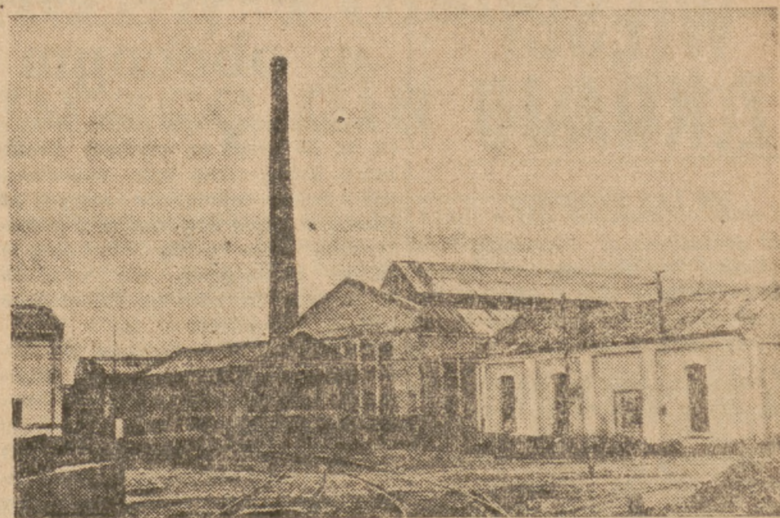
Dr. inż. R. FROMER

Czytajmy Rocznik Statystyczny

Zwierzęta gospodarskie w Polsce

Tablice zamieszczone na stronie 51 i następnych „Rocznika Statystycznego 1947" ilustrują stan pogłowia zwierząt gospodarskich w Polsce. W roku 1938 mieliśmy w Polsce ponad 3 miliony koni, prawie 10 milionów sztuk bydła rogatego, 9,6 mil. sztuk trzody chlewnej i prawie 2 miliony owiec. Okupacja niemiecka wyniszczyła, zwłaszcza w ostatnim okresie wojny pogłowie zwierząt gospodarskich w sposób nieznany w historii kraju. Dzięki importowi z zagranicy i mądrej polityce daleko idącego ograniczania spożycia mięsa już w połowie 1946 roku, liczba bydła rogatego osiągnęła prawie 4 miliony sztuk a trzody chlewnej 2,7 mil. sztuk. Od czasu do którego odnoszą się liczby Rocznika Statystycznego upłynęło półtora roku i liczba nierogacizny podwoiła się. Odbudowa pogłowia bydła rogatego wymaga dłuższego czasu i w tej jednak dziedzinie znajdujemy się na dobrej drodze.

Produkujemy własny sprzęt wiertniczy



Ogólny widok fabryki narzędzi i maszyn wiertniczych w Glinniku Mariampolskim. Fabryka ta zatrudnia 1.200 robotników. W roku 1947 wykonała ona 105 proc. planu produkcji (Foto Film Polski)



Robotnik fabryki w Mariampolu spawa zbiornik na ropę naftową dla kopalni w Krygu (Foto Film Polski)

Maleje ilość wypadków przy pracy dzięki służbie bezpieczeństwa

Zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy koordynuje specjalna Międzyministerialna Komisja Bezpieczeństwa i Higieny Pracy. Komisja Międzyministerialna utworzyła sieć Komisji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy przy centralnych zarządach przemysłowych. W skład Komisji wchodzą przedstawiciele zainteresowanych ministerstw i delegaci związków zawodowych.

Najaktywniej pracują Komisje w przemyśle węglowym i hutniczym. Szereg zasadniczych zagadnień decydujących o warunkach bezpieczeństwa i higieny pracy rozwiązano tam już całkowicie. W obecnej fazie swej działalności Komisja Międzyministerialna organizuje służbę bezpieczeństwa pracy m. in. w przedsiębiorstwach podległych resortom aprowizacji, rolnictwa i lasów.

Komisja Międzyministerialna kładzie nacisk, aby w każdym zakładzie pracy, zatrudniającym ponad 50 pracowników, utworzone było koło bezpieczeństwa i higieny pracy. W skład koła wchodzić powinni członkowie Rady Zakładowej i członkowie dyrekcji. Koła takie winny być organami doradczymi, a jednocześnie kontrolującymi działalność referenta bezpieczeństwa i higieny pracy.

Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że w tych zakładach pracy, gdzie zorganizowano żywotne Koła bezpieczeństwa i higieny pracy, poważnie zmniejszyła się ilość nieszczęśliwych wypadków i poprawił się stan higieniczny zakładu.

Wydział Ekonomiczny KCZZ kładzie duży nacisk na najszerszy udział w tej akcji czynnika związkowego, co pozwoli rozwiązać wszystkie problemy w tej dziedzinie przy współpracy samych robotników i zgodnie z ich życzeniami.

Nowe wielkie inwestycje podniosą produkcję przemysłową

W bieżącym roku zostaną uruchomione, względnie przygotowane do całkowitego uruchomienia nowe, ważne obiekty przemysłowe.

W przemyśle hutniczym: huty: „Florian", „Stołczyn Nr. 2", „Batory" i „Zawiercie" otrzymają wielkie piece.

W przemyśle metalowym: uruchomiona zostanie fabryka samochodów ciężarowych w Starachowicach oraz fabryka zgrzeblarek w Zielonej Górze.

W przemyśle elektrotechnicznym: — fabryka żarówek w Warszawie.

W przemyśle chemicznym: — Zakłady Azotowe „Bobrek" koło Bytomia, fabryka superfosfatów w Szczecinie, koksownie: „Zaborze" i „Anna" w Zdzieszowicach, fabryka ceraty „Wojciechów" koło Kamieńska.

W przemyśle mineralnym: — huta szkła okiennego w Kuźnicach Żurawskich oraz fabryka fajansu „Karłowice".

W przemyśle papierniczym: — fabryka celulozy słomowej w Malczycach oraz fabryka tektury surowej w Rudzie Pabianickiej.

W przemyśle cukrowniczym. — cukrownie w Kluczowie i Gryficach.

W Bydgoszczy powstał największy Spółdzielczy Dom Towarowy

W centrum Bydgoszczy istniał jeszcze za czasów niemieckich prywatny dom towarowy, mieszczący się w specjalnie na ten cel wybudowanym 3 piętrowym budynku. Budynek ten podczas ostatniej wojny został spalony i przez 3 lata świecił pustkami. Obecnie za zgodą Zarządu Miejskiego został on odbudowany przez Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. „Społem". Cały parter oddano bydgoskiej spółdzielni Spożywców, która razem ze Spółdzielnią księgarską „Nauka" zorganizowała Spółdzielczy Dom Towarowy.

S. D. T. w Bydgoszczy został bardzo efektownie urządzony. Ciekawym pomysłem jest zainstalowanie w wewnętrznym podwórku S. D. T., pod oszklonym dachem poczekalni — freblówki dla dzieci, zaopatrzonej w mnóstwo zabawek, a nawet żywe zwierzątka i ptaki. W tej to poczekalni, pod opieką freblanki, będą pozostawiane dzieci przez matki udające się po zakupy.

Bydgoska Spółdzielnia Spożywców, która jest właścicielką Spółdzielczego Domu Towarowego, posiada już 61 sklepów, piekarnię, masarnię, warsztaty szewskie, krawieckie. W S. D. T. będą stoiska miejscowej księgarni spółdzielczej, zakładów przetwórczych „Społem" oraz Ligi Kobiet, która prowadzi w Bydgoszczy szkołę krawiecką z warsztatem.

WIEŚCI Z KRAJU

650 LAT BRODNICY

Pod protektoratem Marszałka Polski Michała Żymierskiego w dniach od 23 — 30 maja 1948 r. odbędą się wielkie uroczystości jubileuszowe z okazji 650-lecia m. Brodnicy.

W ramach siedmiu dni odbędzie się szereg imprez jak otwarcie Domu Kultury i Sztuki, wręczenie sztandaru miejscowej jednostce, otwarcie Wystawy Rolniczo - Przemysłowej, obchód 75-lecia istnienia państwowego gimnazjum męskiego 85-lecia istnienia tut. Straży Pożarnej jednej z pierwszych w Polsce, koncerty, festyny i zabawy ludowe, zjazd rzemiosła pomorskiego, motocyklistów i Automobil-klubu, wycieczki po Brodnicy i Pojezierzu Brodnickim, spływ kajakowy i t. p. Otwarcie i zamknięcie „dni Brodnicy" transmitować będzie Polskie Radio.

Z okazji jubileuszu ukaże się „Monografia m. Brodnicy", widokówki miasta i tygodniówka. Komitet wyda poza tym znaczek okolicznościowy dla filatelistów.

KURSY PRACY MORSKIEJ

Państwowe Centrum Wychowania Morskiego projektuje w rb. zorganizowanie letnich Kursów Pracy Morskiej dla młodzieży, pragnącej przygotować się do zawodów, związanych z morzem i wybrzeżem. Kursy mają się odbywać w ośrodkach: PCWM w Szczecinie, Dziwnowie, Darłowie, Łebie i Gdyni.

OGÓLNOPOLSKIE ELIMINACJE PRZED KONKURSEM CHOPINOWSKIM

Zarząd Instytutu Fr. Chopina zawiadamia, że Ogólnopolski Konkurs Eliminacyjny do IV Międzynar. Konkursu im. Fr. Chopina, rozpocznie się dnia 19 kwietnia 1948 r. Przedłużony ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń upływa z dniem 15 marca rb. Dotychczas zgłosiło się 18 kandydatów.

REGENEROWANE ŻARÓWKI W ZAMIAN ZA ZUŻYTE

Kilka prywatnych fabryk elektrotechnicznych w porozumieniu z Centralą Handlową Przemysłu Elektrotechnicznego, podejmuje na większą skalę regenerację zużytych żarówek Zdolność produkcyjna tych wytwórni dosięga 18 tys. szt. miesięcznie. Regenerowane żarówki mają być tańsze od nowych, przy czym warunkiem ich nabycia będzie dostarczenie wytwórniom — starych żarówek.

W PUŁAWACH POWSTANIE FABRYKA ŻELATYNY

Na podstawie opracowanych już planów, w najbliższym czasie rozpocznie się budowa nowej fabryki żelatyny jadalnej w Puławach. Najnowocześniejsze wyposażenie techniczne pozwoli na uruchomienie produkcji żelatyny fotograficznej. Nowa fabryka produkcją swą uzupełni potrzeby rynku i będzie drugim zakładem produkującym żelatynę w Polsce po fabryce w Brodnicy.

UGŁOSZENIA DROBNE

Rola i zadania robotników rolnych w obecnym etapie społ.-gospodarczym

Przedstawiciele PPS i PPR zebrali się dn. 28 lutego na wspólnej konferencji, której celem było omówienie roli i zadań robotników rolnych na obecnym etapie społecznym i gospodarczym. Obie partie robotnicze w obliczu zbliżających się wyborów do Związku Zawodowego Robotników Rolnych stwierdzają m. in.:

PODNIESIENIE wydajności w rolnictwie jest koniecznością państwową, podyktowaną zarówno wewnętrzną gospodarczą sytuacją kraju (koniecznością wyżywienia miast) jak i potrzebą wywalczenia niezależności gospodarczej wobec zagranicy w zakresie importu rolnego.

ISTOTNYM warunkiem powyższego — jest wzmożenie wydajności pracy robotnika rolnego, którego poziom życia jest ściśle uzależniony od stanu zagospodarowania w rolnictwie i wyników jego pracy. Dominujące w tym względzie jest zagadnienie podniesienia stanu majątków państwowych.

ZWIĄZEK Zawodowy Robotników Rolnych winien przodować w akcji skierowania wszystkich robotników rolnych na tory współzawodnictwa w podniesieniu wydajności i produkcyjności pracy, łącząc w ten sposób tę działalność z ogólną troską o podniesienie poziomu życia robotników i o wypełnienie ustawowych swych zadań w dziedzinie reprezentacji zawodowej i przy ustalaniu warunków pracy i płacy.

ODBYWAJĄCE się wybory na Zjazd Krajowy posiadają decydujące znaczenie dla wytycznych przyszłych prac Związku po nakreślonej wyżej linii programowej. Dlatego winny się one odbywać pod następującymi hasłami:

Podniesienie produkcyjności majątków państwowych, przede wszystkim poprzez ruch współzawodnictwa pracy, likwidację ugorów, umaszynowienie pracy rolnej.

Zwiększenie kontroli społecznej nad gospodarką w majątkach państwowych poprzez udział w tej kontroli samych robotników, dla zwalczania marnotrawstwa, sabotażu i przerostów pracowników administracyjnych i fizycznych, a przede wszystkim—dla wykonywania ustalonych planów produkcyjnych.

Wzmocnienie znaczenia i roli komitetów folwarcznych.

Wypracowanie nowej umowy zbiorowej, która by poprzez system norm wydajności podniosła poziom zarobków robotniczych i polepszyła warunki ich pracy, usprawniła ją i technicznie ulepszyła.

Wydanie jak najszybszego dekretu o uregulowaniu położenia prawnego emerytów rolnych oraz wypłaceniu im zasiłku.

Jak najszybsze zlikwidowanie istniejących zaległości w ordynarii i poborach.

Wybór wypróbowanych działaczy demokratycznych paartyjnych jak i bezpartyjnych do władz Związku przy jednoczesnym zwalczaniu elementów reakcyjnych oraz izolowania elementów, uprawiających demagogię społeczną i usiłujących przeciwstawić interesy robotników interesom Państwa Ludowego.

Wytworzenie nowego typu robotnika rolnego — świadomego wolnego obywatela, który zrzucił pęta obszarnictwa i stał się współgospodarzem Kraju, doceniającym swą odpowiedzialność za dobro Państwa i Narodu.

Dla realizacji powyższych zadań obie partie postanawiają: wezwać swych członków, pracujących na odcinku robotników rolnych, aby dołożyli wszelkich wysiłków dla jak najliczniejszego udziału w odbywających się zjazdach powiatowych — wszystkich robotników rolnych, partyjnych i bezpartyjnych zatrudnionych w majątkach danego powiatu. Zgłość na zjazdach powiatowych wspólną listę związkową, opartą na powyższych założeniach, a na zjazdach wojewódzkich — wspólną listę do zarządów wojewódzkich i delegatów na zjazd krajowy. Polecić komitetom wojewódzkim obu Partyj wspólne przygotowanie zjazdów wojewódzkich i uprzednie uzgodnienie kandydatur tak co do osób, jak co do stosunku ilościowego, z uwzględnieniem przedstawicieli innych stronnictw demokratycznych jak i bezpartyjnych.

Wysłużeni robotnicy rolni otrzymają emerytury

Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych R. P. Górnośląska 22 m. 6, przeprowadza ponowną rejestrację emerytów oraz wdów i sierot po emerytach b. robotnikach rolnych, którzy przepracowali więcej niż 25 lat w majątku lub na dobro innych majątków a obecnie majątki te z których otrzymywali emerytury z tytułu wysługi lat zostały rozparcelowane na skutek przeprowadzonej Reformy Rolnej na mocy Dekretu P. K. W. N. z dnia 26 lipca 1944 r. a nie otrzymali żadnego odszkodowania z tytułu praw emerytalnych.

Wszyscy zainteresowani w tej sprawie winni zgłaszać się do miejscowych Urzędów Gminnych po odbiór kwestionariuszy emerytalnych, które po wypełnieniu i podpisane przez odnośne Władze, zgodnie z pismem Związku skierowanym do Urzędów Gminnych w tej sprawie, winny zostać jak najszybciej nadesłane do Zarządu Głównego Związku.

»Społem« ofiarowało milion zł dla ORMO

Zarząd „Społem" uchwalił wypłacić z okazji drugiej rocznicy powstania ORMO, jeden milion złotych w uznaniu zasług ormowców położonych w obronie majątku ogólnonarodowego a w tym i spółdzielczego.

Kształcą się nowe kadry fachowych młynarzy

Brak fachowego personelu młynarskiego skłonił Wydział Szkoleniowy „Społem" do zorganizowania ośrodka kształcenia młynarzy. Do tego celu wybrano Kalisz, tradycyjny ośrodek młynarstwa, gdzie „Społem posiada kilka nowoczesnych młynów

Od października ub. r. trwa w Kaliszu pierwszy roczny kurs dla młynarzy, na który uczęszcza 30 słuchaczy. Równocześnie z nowym kursem dla młynarzy odbywają się krótkoterminowe kursy dla specjalistów młynarskich: buchalterów, magazynierów, palaczy i tp.

Srebrne lisy na swobodzie

LUBLIN (tel. wł.). W lasach lubelskich, koło Żernik, upolowano srebrnego lisa. Jest to prawdopodobnie jeden z kilku lisów, które uciekły w czasie wojny z fermy hodowlanej w Krasnobrodzie.

Okazuje się, że srebrne lisy mogą żyć u nas nie tylko w warunkach sztucznych — hodowlanych, lecz równie dobrze dają sobie radę na swobodzie. (x).

Jeszcze jedna wystawa malarska w Krakowie

KRAKÓW (tel. wł.) W niedzielę otwarto w Krakowie ciekawą wystawę prac Jadwigi Walker. Wystawa ta ukazuje nam żołnierzy polskich na zachodzie w szeregach armii alianckich.

Malarka przebywała podczas wojny we Francji i Anglii w oddziałach Pomocniczej Służby Kobiet. (Al)

Nowy most na Sanie

KRAKÓW (tel. wł.) Jak donoszą z Przemyśla, rozpoczęto już tam przygotowania do budowy nowego mostu kołowego na Sanie. Koszty budowy w wysokości 5 miln. złotych zostaną pokryte przez ministerstwa Odbudowy i Komunikacji oraz Zarząd miasta Przemyśla. Konstrukcja żelazna przyszłego mostu znajduje się już na miejscu. (Al)

Stracenie podpalacza Radogoszczy

ŁÓDŹ (tel. wł.) Wczoraj o świcie zawisł na szubienicy komendant i podpalacz obozu w Radogoszczy — Walter Pelzhausen.

Jak wiadomo w płomieniach podpalonego w przeddzień wyzwolenia Łodzi obozu, znalazło śmierć około 2 tys. więzionych Polaków. (sg)

Wyrok na 13 sprawców masowego zatrucia w Koluszkach

ŁÓDŹ (tel. w.). Wielu z Czytelników pamięta zapewne sprawę kradzieży spirytusu metylowego z transportu kolejowego w Koluszkach. Konwojent tego transportu Będkowski przywłaszczył sobie powierzony spirytus, który następnie z towarzyszami sprzedał, powodując śmierć ośmiu osób i chorobę kilkudziesięciu innych.

W Łodzi został onegdaj ogłoszony wyrok w procesie trzynastu oskarżonych. Przewód sądowy wykazał, że wszyscy zasiadający na ławie oskarżonych powodowali się chęcią zysku, nie przewidując skutków swego postępku.

Główny osk. Będkowski otrzymał karę 3 lata i 6 mies. więzienia, Witkowski, Cieślik, Kaniecki, Ambroziński, Mospinek, Słonimski, Roguszewski i Mazurek zostali skazani na 1 rok więzienia i 5 tys. zł. grzywny. Goczoł i Majchrzakowa na 1 rok więzienia i 10 tys. zł. grzywny, Gozdek i Cieślikowa zostali z braku dowodów uniewinnieni. Mospinkowi, Ambrozińskiemu i Mazurkowi kara została zawieszona na 3 lata.

Uzasadniając wyrok. sąd podkreślił, że Mazurek i Ambroziński są zasłużonymi, nienagannie dotychczas pracującymi kolejarzami. Mospinek natomiast za czyn swój został ukarany, tracąc wzrok po wypiciu trucizny. (mz).

SPORT

Hokeiści AZS — Lublin zdobyli mistrzostwo akademickie

W przedostatnim dniu akademickich mistrzostw hokejowych Polski, faworytem na mistrza była drużyna warszawskiego AZS-u i mało kto wątpił, by AZS pozwolił sobie wydrzeć palmę pierwszeństwa. Jednakże krążek hokejowy, podobnie jak piłka nożna, jest okrągły i niebczekiwanie tytuł mistrza akademickiego zdobył zespół AZS Lublin, dzięki lepszemu stosunkowi bramek.

W przedostatnim dniu rozegrano spotkanie: AZS Warszawa — AZS Toruń, zakończone nieznacznym zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 5:4 (2:0, 0:2, 3:2).

W niedzielę Poznań uległ ambitnie grającemu Toruniowi 3:7 (1:1, 0:3, 2:3). W decydującym spotkaniu o tytuł mistrza Lublin wygrał z Warszawą 4:2 (2:2, 0:0, 2:0). Ostatecznie tabelka przedstawia się następująco: Lublin 4 punkty, stosunek bramek 13:9, Warszawa 4 pkt., stosunek bramek 11:9, 3) Toruń, 4) Poznań. Tak więc pierwsze miejsce i puchar tow. premiera Cyrankiewicza zdobył AZS Lublin, natomiast AZS Warszawa otrzymał puchar ofiarowany przez AZS-y. AZS Toruń zdobył natomiast nagrodę tow. min. Skrzeszewskiego.

W mistrzostwach narciarskich Śląska tryumfowali zawodnicy „Watry"

W Szczyrku odbyły się ósme z kolei, a trzecie po wojnie mistrzostwa narciarskie Śląska, w konkurencji seniorów i juniorów.

Bieg zjazdowy na trasie 2500 metrów w konkurencji seniorów wygrał Płonka (SNPTT Bielsko) w czasie 2,37,4. Bieg zjazdowy pań na trasie 2000 metrów wygrała Repowa (HKS Bielsko) w czasie 2,39.

W biegu zjazdowym juniorów pierwsze miejsce zajął Węgrzynkiewicz (HKS Bielsko) w czasie 1,50,4.

Slalom—juniorzy: pierwszy Krupski (HKS) 1,03.

Kombinacja alpejska w klasie juniorów: 1) Węgrzynkiewicz J. (HKN) 3,34 pkt.

Wyniki slalomu w klasie seniorów — 1) Czudek (Watra) 1,44. Klasyfikacja w kombinacji alpejskiej — 1) Czudek 3,53 pkt. Slalom otwarty — 1) Czudek 50,2 sek.

Otwarty konkurs skoków dla juniorów i seniorów przyniósł decydujące wyniki: w grupie najmłodszych zwyciężył Tajner II (Watra) z notą 185,9, w klasie B Tajner I OM TUR nota 207,9 i w grupie C Kłacek (KN Szczyrk) nota 205,1.

Konkurs skoków otwartych wygrał zdecydowanie Tajner (Watra) skokami 47 i 48 i pół metra z notą 214,2 pkt.

Norweg Lundberg najlepszym łyżwiarzem świata

HELSINKI. W ramach mistrzostw łyżwiarskich świata w jeździe szybkiej, rozegrano ostatnie konkurencję, a mianowicie biegi na 1500 i 10000 metrów. W pierwszym biegu klasyfikacja była następująca: 1) Werket (USA) — 2:22,3 min., 2) Broekmann (Holandia) — 2:22,6,

Bieg na 10000 m. wygrali 1) Broekmann (Holandia) 17:48,8 min., 2) Lundberg (Norwegia) — 17:51,8, 3) Hendlund (Szwecja) — 18:05,2.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajął Lundberg (Norwegia) 198,660 pkt. Szwed Seyffarth, mistrz olimpijski, w klasyfikacji ogólnej zajął piąte miejsce i szóste w biegu na 10000 metrów.

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

KOMUNIKAT WK PPS WARSZAWA

Dnia 2 marca br. o godz. 14 odbędzie się w lokalu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, ul. Śniežna 4 w Warszawie, odprawa sekretarzy PK i MK województwa warszawskiego.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 2 bm. (wtorek) o godz. 18 w lokalu Centrali Produktów Naftowych (Rakowiecka 39) tow. prof. Winnicki wygłosi referat o marksizmie.

W tym samym dniu o godz. 18 na terenie spółdzielni wydawniczej „Czytelnik" odbędzie się zebranie organizacyjne.

Ponadto w lokalu dzielnicy (Chocimska 4) odbędzie się zebranie organizacyjne dla członków Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, z referatem ideowym.

DZIELNICA OCHOTA

W dniu 2 bm. (wtorek) o godz. 16,30 w lokalu dzielnicy odbędzie się posiedzenie Komitetu.

W dniu 3 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy odbędzie się zebranie Kół Terenowych Północ i Południe z referatem lekarskim.

W dniu 4 bm. (czwartek) o godz. 16.30 w lokalu dzielnicy odbędzie się zebranie przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół należących do dzielnicy.

KOŁO TERENOWE nr 3 PRAGA CENTRALNA

W dniu 2 bm. (wtorek) o godz. 18 w lokalu Szkoły Podstawowej nr 49 (Szeroka 5), odbędzie się ogólne zebranie członków Koła Terenowego nr 3.

KOŁO TERENOWE nr 4 PRAGA CENTRALNA

W dniu 2 bm. (wtorek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4) odbędzie się ogólne zebranie członków Koła Terenowego nr 4.

ZNMS

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA ZNMS PRZY U. W.

W dniu 7 bm. (niedziela) o godz. 16 w sali konferencyjnej Stołecznego Komitetu PPS przy ul. Mokotowskiej 24 (II p.) odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Koła ZNMS przy UW. Na porządku obrad wybór nowych władz Koła i wybór delegata na Zjazd ZNMS.

WSPÓLNE ZEBRANIE Z AZWM

Zespół pracy przy wydziale matematyczno - przyrodniczym, farmacji i weterynarii UW zawiadamia, że w dniu 4 bm (czwartek) o godz. 18 w sali Koła Chemików (Wawelska 17) odbędzie się wspólne z AZWM zebranie dyskusyjne. Referat pt. „Problem niepodległościowy w polskim ruchu robotniczym wygłosi tow. Andrzej Munk.

ZNMS — REFERAT WSPÓŁPRACY Z OM TUR

W dniu 2 bm. (wtorek) o godz. 18 w lokalu środowiska (Mokotowska 24). odbędzie się ogólne zebranie prelegentów współpracujących z OM TUR. Referat pt. „Demokracja Stanów Zjednoczonych a demokracja ZSRR" wygłosi tow. Zieliński.

ZNMS — KOŁO PRZY UW

W dniu 4 bm. (czwartek) o godz. 18 w sekretariacie środowiska (Mokotowska 24) odbędzie się zebranie delegtów wydziałowych ZNMS z UW.

INFORMACJE:

SZKOŁA PARTYJNA NA KURSACH SZKOLENIA ZAWODOWEGO

W dniu 2 bm. (wtorek) o godz. 16.30 na terenie Kursów Szkolenia Zawodowego (Chocimska 35) uruchomiona zostanie szkoła partyjna I stopnia, dla członków miejscowego Koła PPS.

DZIELNICA TARGÓWEK

Towarzysze należący do Dzielnicy a weryfikowani na Kołach, winni do dnia 15.3. br. złożyć w Komisji Weryfikacyjnej Dzielnicy zaświadczenia weryfikacyjne.

USUNIĘCIA Z PARTII

Decyzją prezydium SK PPS z dnia 18 bm. zostali wydaleni z Partii: Pius Tadeusz, b. członek Dzielnicy PPS Żoliborz oraz Struka Władysław, b. członek Dzielnicy PPS Powiśle, obaj za przekroczenie artykułu 15 statutu Partii.

PODDZIELNICA FORT MOKOTÓW

Kancelaria poddzielnicy czynna jest w każdą niedzielę od godz. 10 do 13.

SPRAWOZDANIA

AKCJA REFERATOWA WK PPS WARSZAWA

W dniu 28.II rb. w Iłowie odbyło się wspólne zebranie Kół Kolejowych PPS i PPR, na którym referent WK PPS tow. Żak Piotr wygłosi referat o sytuacji polityki międzynarodowej, po czym przedstawiciel Pow. Kom. PPR omówił sprawy dyscypliny członków partii roboniczych.

W dniu 29.II.48 r. w Mińsku Maz. odbyło się uroczyste wręczenie legitymacji partyjnych zweryfikowanym członkom Polskiej Partii Socjalistycznej, na którym obecny sekretarz WK PPS tow. Kucharski wygłosił okolicznościowe przemówienie.

W dniu 29 lutego rb. odbyło się miesięczne zebranie Gm. Komitetu PPS w Markach z siedzibą Pustelnik. Referat na temat: „Jednolity front jako podstawa sił klasy robotniczej" — wygłosiła przedstawicielka WK PPS tow. Winnicka.

W tym samym dniu w Jeziornie odbyło się zebranie koła Ligi Kobiet na którym obecna przedstawicielka Zarządu Wojewódzkiego tow. M. Winnicka wygłosiła referat pt:. „Kobieta w życiu społecznym".

POSIEDZENIE SZCZECIŃSKIEJ KOMISJI PRZEMYSŁOWEJ PPS

W dniu 16 bm. odbyło się posiedzenie Sekcji Przemysłowej Wojewódzkiej Rady Gospodarczej PPS w Szczecinie z referatem tow. mgr. Kietlińskiego pt. „Sytuacja Przemysłu Rolnego na Pomorzu Zachodnim".

Prelegent przedstawił stan przemysłu rolnego, zwracając uwagę na trudności wynikające z braku bazy remontowej.

PPS przy MZK Wola poszukuje rodzin zmarłych towarzyszy

Komitet Koła PPS przy MZK Wola (Młynarska 2), poszukuje rodzin tow. tow. Wiktora Krzeczkowskiego, Bronisława Olędzkiego, Wandy Zacharewicz, Janusza Szustra. w celu doręczenia odznaczeń pośmiertnych.

Mimo mrozów wre praca przy budowie mostów w Szczecinie

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych prace przy budowie pięciu mostów drogowych w Szczecinie, prowadzone przez Wojewódzki Wydział Komunikacyjny, są kontynuowane. Roboty przy dużym moście drogowym przez Odrę, łączącym autostradę pod Podejuchami obejmują kruszenie miejscowych potężnych filarów. Prace dzwonu pod wodą trwają bez przerwy całą dobę. Na czas ewentualnego spływu lodów, dzwon zostanie przeholowany do pobliskiej zatoki, dla otwarcia dogodnego spływu dla kry.

Na trasie autostrady zakończono roboty przygotowawcze pod budowę drugiego wielkiego mostu przez rzekę Regalicę. Z chwilą nadejścia zamówionych w Zielonej Górze przęseł o wadze blisko 800 ton, montaż w krótkim czasie będzie zakończony. Przy trzecim moście wybudowanym i oddanym do przejazdów tzw. cłowych przez Odrę, łączącym wyspę Łastownię z Dąbiem, wbijane są izbice, celem ochrony drewnianych podstaw. Po krótkiej przerwie spowodowanej wysokim stanem wody, wznowiono prace przy czwartym moście drogowym przez Odrę koło głównego dworca kolejowego. Prace przy piątym moście na Kanale Parnickim dobiegają końca. Wykonane ostatnio jarzmo pozwala na zakładanie stalowych konstrukcji.

Milion złotych przyniosły wynalazki pracowników przemysłu papierniczego

Jak nas informuje generalny Komisarz Oszczędnościowy Min. Przem. i Handlu, pomysły i wynalazki pracowników przemysłu papierniczego przyniosły w ubiegłym miesiącu około 1 miliona złotych oszczędności.

M. in. notowano następujące wynalazki i udoskonalenia Stolarz brygadzista Głuchołazkich Zakładów Papierniczych, Matysiak, zaprojektował przebudowę wału segregatora co umożliwiło podniesienie produkcji do 2 ton na dobę i redukcję stałych kosztów naprawy, sięgających 20 tys. złotych miesięcznie. Ta sama fabryka dzięki pomysłowi kierownika produkcji, Czuja, zaoszczędziła około 200 tys. złotych. Jan Nowicki, pracownik siarkowni Włocławskich Zakładów Papierniczych przez usprawnienie sposobu dowożenia kamienia wapiennego zaoszczędził 50 tys. złotych. Wszyscy wynalazcy otrzymali premię.

Hurtownia galanteryjna w Łodzi ukarana grzywną 1 miliona złotych

ŁÓDŹ (tel. wł.) Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi, ukarała wczoraj znaną hurtownię galanteryjną przy ul. Piotrkowskiej, grzywną w wysokości miliona złotych. Jest to najwyższa grzywna za spekulację, jaka została dotychczas wymierzona w Łodzi.

Ukarana hurtownia przekroczyła obowiązujące przepisy, pobierając zbyt wysoką marżę zarobkową. Wykroczenie zostało stwierdzone niezbicie przy sprzedaży sznurowadeł, do których firma, jak się okazało, doliczała sobie 15 proc. od ceny kupna zamiast obowiązujących 12 proc. (sg)

116 nowych Domów Towarowych powstanie w roku 1948

W wyniku narad między przedstawicielami przedsiębiorstwa państwowego Powszechne Domy Towarowe, Związku Rewizyjnego Spółdzielni i Związku „Społem" opracowano plan sieci placówek domów towarowych na rok 1948 Przewiduje się, że wraz z już istniejącymi do końca b. r. powinno być w kraju 215 domów towarowych, z czego 93 państwowych (powszechnych) i 116 spółdzielczych. W ciągu tego roku przybędzie więc 116 nowych domów towarowych, z czego 42 powszechne i 74 spółdzielcze

Pod koniec 1948 r. największą sieć domów towarowych będzie miało woj. śląsko-dąbrowskie — 33, warszawskie — 30, poznańskie — 27 i dolnośląskie — 26. Dalej idą woj. pomorskie, łódzkie oraz kieleckie i szczecińskie.

Naszym zdaniem

Młodzież na obradach DRN

Przyjęty ostatnio zwyczaj zapraszania młodzieży na posiedzenia Rad Dzielnicowych jest niewątpliwie słuszny i pożyteczny. Młodzież szkolna przechodzi w ten sposób pierwszy stopień wychowania obywatelskiego, zapoznaje się z szeregiem zagadnień samorządu miasta, uczy się społecznej oceny zjawisk codziennego życia i nabiera wreszcie doświadczenia, które napewno jej się przyda w przyszłej pracy społecznej i zawodowej.

Niestety, — ostatnie posiedzenie DRN Praga — Północ było przykładem złego zastosowania tego słusznego zwyczaju.

Posiedzenie Rady z udziałem młodzieży musi być w pewnym sensie posiedzeniem „wzorowym", porządek dzienny powinien być przemyślany, wnioski uzgodnione nade wszystko zaś dyskusja rzeczowa i spokojna, a radni przygotowani do zabierania głosu. Wymiana zdań nie może natomiast przybierać charakteru prywatnej i niezrozumiałej dla większości obecnych sprzeczki. W wypowiedziach radnych prymitywne i niesmaczne często złośliwości nie mogą górować nad rzeczową argumentacją. Ewentualna improwizacja musi być oględna i zrozumiała.

Jeżeli tak nie jest — to młodzież nie uczy się, lecz może nawet demoralizuje, a szacunek dla pracy najważniejszej z komórek samorządu stołecznego narażony jest oczywiście na poważne niebezpieczeństwo.

Organizatorzy obrad Rad Dzielnicowych winni dołożyć wszelkich starań celem uniknięcia tego rodzaju posiedzeń. A jeżeli jest już ono konieczne — bywa tak nieraz — to w każdym razie odbywać je bez udziału młodzieży szkolnej.

„Prać brudy" można ostatecznie w „swoim" gronie.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła rozszerza swą działalność

W dniu 29 lutego odbyło się w Warszawie Walne Zebranie członków Zakładu Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła (dawniej Instytutu Naukowego Rzemieślniczego). W zebraniu wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Odbudowy, Ministerstwa Oświaty, Warszawskiej Izby Rzemieślniczej, Centrali Zakładów Szkolących rzemieślników oraz licznie przybyli na zjazd przedstawiciele rzemiosła z Województwa Warszawskiego i Warszawy. Przyjęty został nowy statut opracowany przez Centralę Zakładów Szkolących rzemieślników który wprowadza szereg zmian, mających na celu usprawnienie prac Zakładu.

Ustępujący Zarząd Zakładu otrzymał od zebranych nie tylko absolutorium ale szczególne podziękowanie, złożone na ręce prezesa W. Wojciechowskiego za całokształt prac związanych z odbudową Zakładu. Wybrany został nowy Zarząd w osobach E. Chrostowskiego, mistrza zegarmistrzowskiego, inż. Redy, przedstawiciela Ministerstwa Odbudowy, nacz. Chmury, przedstawiciela Ministerstwa Przemysłu i Handlu, W. Kielmana w. Prezesa Izby Rzemieślniczej, J. Mencla Dyrektora tejże Izby, L. Wrzesińskiego, mistrza stolarskiego, S. Olszewskiego, mistrza szklarskiego i J. Szczerbika, mistrza dziewiarskiego. Ponadto uchwalono plan prac na r. 1948 oraz preliminarz budżetowy. Zebrani wyrazili życzenie, aby nowy Zarząd rozszerzył swą działalność na obszar całego województwa warszawskiego, a w szczególności aby szkolenie rzemieślników było również prowadzone w mniejszych osiedlach i po wsiach.

W ten sposób udostępni się naszej wsi dostęp do rzemiosła, którego szeregi tak zostały przerzedzone w czasie ostatniej wojny. Przed nowym zarządem Zakładu Doskonalenia Rzemiosła stoją zadania wielkie wprawdzie, ale o tyle ułatwione, że znajdujące całkowite poparcie ze strony władz państwowych i samorządu gospodarczego rzemiosła.

Jubileusz Straży Pożarnej

Zasłużeni weterani otrzymali dyplomy

W sobotę, 28 lutego na terenie 5 Oddziału Straży Ogniowej na Pradze odbyła się uroczysta akademia poświęcona strażakom — weteranom. W dniu tym 129 strażaków warszawskich obchodziło jubileusz 25 i 30 lat pracy.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele Ministerstwa Administracji, Zarządu Miejskiego, Rady Związków Zawodowych, partii politycznych, Dyrekcji PZUW oraz Związków Pracowników Samorządowych.

Straż Warszawska poniosła ciężkie straty w walce z okupantem. W okresie od 1939 do 45 roku zostało zabitych, rozstrzelanych w egzekucjach publicznych i zginęło w obozach śmierci 7 oficerów, 25 podoficerów, 58 strażaków i 13 rezerwistów. Pamięć poległych uczczono jednominutową ciszą.

Po nabożeństwie, połączonym z okolicznościowym kazaniem nastąpiło wręczenie jubilatom dyplomów za długoletnią pracę.

W związku z tym wygłosił przemówienie Komendant Warszawskiej Straży Ogniowej tow. Komisnek. W imieniu jubilatów zabrał głos sierżant tow. Nawrocki. Przemówienia transmitowane były przez Polskie Radio. W imieniu władz państwowych przemawiał ppułk. Kotwica - Skrzypek.

W części nieoficjalnej wystąpili artyści Polskiego Radia i orkiestra Warszawskiej Straży Ogniowej.

Notatnik stolicy

UL. SMOLNA — ZAMKNIĘTA

W związku z budową tunelu linii średnicowej — w dniu 1 bm. została zamknięta dla ruchu ul. Smolna.

PORANEK Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO ŚWIĘTA KOBIET

Dyrekcja Polskiego Radia przy współpracy Koła Ligi Kobiet przy Polskim Radio urządza 7 bm. poranek poświęcony Międzynarodowemu świętu Kobiet. Udział biorą artyści Teatru i Polskiego Radia. Początek ze względu na transmisję imprezy punktualnie o godz. 12-tej.

WALNE ZEBRANIE SKARBOWCÓW WARSZAWSKICH

W sali konferencyjnej ZNP odbyło się 29 lutego doroczne walne zebranie członków oddziału Stoł. Zw. Zaw. Pracowników Skarbowych, na którym udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi oraz przyjęto wniosek o włączenie skarbowców do ogólnej akcji współzawodnictwa pracy. Na zakończenie zebrania dokonano wyborów nowych władz okręgu stołecznego.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA PLAKAT W 5-TĄ ROCZNICĘ POWSTANIA W GETCIE

Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych w Warszawie rozstrzygnęło konkurs na plakat mający upamiętnić w piątą rocznicę powstanie w getcie warszawskim.

Pierwsza nagroda nie została przyznana nikomu. Drugą nagrodę, w wysokości 50 tys. zł. otrzymał mgr. H. Hechtkop, artysta malarz z Łodzi. Trzecią nagrodę w wysokości 30 tys. zł otrzymał T. Gronowski. Następna trzecia nagroda przypadła Dorze Szenfeld oraz K. Gleb z Paryża.

NIEZNACZNA ZWYŻKA CEN

Jak informuje Instytut Gospodarstwa Narodowego, wskaźnik ogólny cen wolnorynkowych w Warszawie podniósł się w tygodniu sprawozdawczym o 0,5 proc. Tłumaczy się to nieznacznym wzrostem cen żywności przy niezmienionym poziomie cen artykułów przemysłowych. Wskaźnik cen żywności podniósł się o 1 proc. Jeżeli chodzi o cukier i nabiał, to ceny ich pozostały niezmienione.

CYKL ODCZYTÓW W TOWARZYSTWIE FOTOGRAFICZNYM

Polskie Tow. Fotograficzne organizuje cykl odczytów i wieczorów dyskusyjnych, które odbywać się będą w lokalu Stowarzyszenia Architektów R. P. przy ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 2/4, według następującego planu: 2.3.—odczyt inż. Dederko „Poszukiwanie stylu w fotografii". 2.3. — adw. Sunderlanda „Sztuka narodowa — sztuka ludowa". 30.3. — dr Horoszewskiego „Zastosowanie fotografii w służbie śledczej". 13.4. — inż. Dederko „Brom — Technika swobodna". 27.4. — mgr Burzyńskiego — „Fotografia reporterska i prasowa". Początek odczytów o godz. 18.

KRONIKA WYPADKÓW

Przy ul. Czerniakowskiej 128 zapaliła się szczytowa ściana baraku, służącego częściowo za magazyn. Przyczyną pożaru było wadliwe umieszczenie przewodu kominowego. Po godzinnej akcji, pożar został stłumiony.

*

Do XVI Komisariatu M. O. zgłosił się Kazimierz Pawełek, lat około 30, napadnięty na ul. Racławickiej przez nieznanych sprawców. Bandyci zadali mu szereg ran kłutych pleców i szyi. Śledztwo wyświetli przyczynę tajemniczego napadu.

Brygady „Służby Polsce" zaczną w maju pracę dla stolicy

Powołane ustawą sejmową młodzieżowe brygady „Służby Polsce" rozpoczną pracę w Warszawie 4 maja r. b. Na terenie okręgu warszawskiego zorganizowanych będzie 7 brygad młodzieżowych, każda po tysiąc ludzi. Praca odbywać się będzie w trzech turnusach w okresie od maja do końca października rb. Młodzież pracująca bezpośrednio przy odbudowie Warszawy mieszkać będzie na terenie parku Traugutta. Rozkład zajęć przewiduje dla każdego turnusu 5 godzin pracy fizycznej, resztę czasu zajmą wykłady szkoleniowe, wychowanie obywatelskie i fizyczne.

Warszawa pamięta nader pomyślne wyniki zeszłorocznej pracy Ochotniczych Batalionów Odbudowy. Brygady młodzieżowe „Służby Polsce" będą w stolicy kontynuować rozpoczęte dzieło w znacznie jednak szerzej ujętych ramach, co określa szczegółowo uchwalona ostatnio przez Sejm ustawa.

W pracach bezpośrednio związanych z odbudową stolicy zatrudnione będą trzy brygady okręgu warszawskiego. Pozostałe cztery będą miały inne zadania.

System pracy

Turnusy będą dwumiesięczne. W pierwszym, od 1 maja do 30 czerwca, zatrudniona będzie młodzież wiejska, w drugim, od 1 lipca do 31 sierpnia, — miejska i wreszcie w trzecim turnusie, od 1 września do 31 października znowu młodzież wiejska.

Praca pierwszego turnusu, wobec święta, przypadającego na dzień 1 maja, kolejno niedzieli (2 maja) i wreszcie święta trzeciomajowego — rozpocznie się zapewne dopiero 4 maja. Niemniej młodzież już 1 maja skoszarowana będzie w parku Traugutta.

Każda brygada „Służby Polsce" — to tysiąc młodych junaków. Pracować oni będą na dwie zmiany po 5 godzin. Podczas, gdy 500 junaków pracować będzie w terenie, pozostałych 500 będzie szkolonych na specjalnych kursach zawodowych. Kursy te m. in. dadzą młodzieży wiejskiej możność przygotowania się i przeszkolenia do zawodów w przemyśle i innych.

Na wielkich trasach

Prace przy odbudowie Warszawy prowadzone będą w tym roku przez brygady „Służby Polsce" w dwóch zasadniczych punktach: na trasie WZ i przy poszerzaniu ul. Marszałkowskiej. Na trasie WZ prowadzone będą głównie roboty rozbiórkowe (ul. Leszno), skąd gruz wywożony będzie do glinianek koło cmentarza prawosławnego na Woli (wywożenie gruzu do celów regulacji brzegów Wisły — na razie nie jest aktualne). Robota będzie częściowo zmechanizowana. Przy poszerzaniu Marszałkowskiej główne nasilenie robót nastąpi w rejonie ul. Zielnej na odcinku między ul. Królewską i Chmielną. Gruz stąd, wywożony będzie na Szczęśliwice. Obok tych prac młodzież będzie wyrównywać teren, wydobywać ze zwalisk i rumowisk cenny złom oraz cegłę.

Co można osiągnąć

Jakie wartości daje taka praca, dowodzą wyniki zeszłoroczne, osiągnięte przez Ochotnicze Bataliony Pracy, które przypominamy:

Ogółem w zeszłym roku dwa turnusy Ochotniczych Batalionów Pracy usunęły 31 tys. 300 m^3 gruzu, wydobyły 328 tys. sztuk cegieł i 130 ton żelaza, rozebrały 2.500 m^3 muru, zasypały wraz z ubiciem 6.500 m^3 piwnic oraz splantowały 7.400 m^2 ulic. Przepracowały one łącznie 58 646 roboczodniówek. Ogólna wartość wykonanych robót w obu turnusach — około 25 mln. złotych.

Nie ulega wątpliwości, że tegoroczna praca brygad młodzieżowych „Służby Polsce" ujęta w znacznie szersze ramy da wyniki niepomiernie większe (mowa tu wyłącznie o Warszawie) i przyczyni się do znacznego przyspieszenia tempa odbudowy stolicy, które wzmaga się z roku na rok. Tegoroczne zamierzenia są olbrzymie. Wkład pracy brygad młodzieżowych „Służby Polsce" będzie nader cenny. Młodzież zaś przy tej okazji nauczy się wiele, przechodząc specjalne kursy wyszkolenia zawodowego. (s-ki)

Czego nas nauczyły głośniki

Nauka chodzenia trwa nadal

4632 osoby ukarano mandatami karnymi w ciągu tygodnia nauki chodzenia w Warszawie. Łączna suma nałożonych grzywien wynosi 234.650 zł. Jakkolwiek łoniczna regulacja ruchu już się skończyła Komenda Warszawska M.O. w dalszym ciągu prowadzić będzie systematyczną akcję zwalczania pieszej anarchii na jezdni. Wydział Ruchu i Motoryzacji oraz M.O. czynią także starania w Polskim Radio, aby uruchomić samochody z megafonami, które kontrolowałyby ruch kołowy i udzielały wskazówek przechodniom niespodziewanie w różnych punktach miasta. Pomysł ten jest słuszny. Oprócz ruchomej kontroli wprowadzone będą doraźnie akcje porządkowe na różnych skrzyżowaniach ulic.

Nauka chodzenia, prowadzona przez głośniki, dała to, że obecnie — jak twierdzi M.O. — na skrzyżowaniach ulic panuje jednak większy niż przed tym porządek. Doświadczenia ubiegłego tygodnia dadzą się streścić następująco:

Najbardziej roztargnione i nieuważne są kobiety. Stwierdzono trudny do wytłumaczenia objaw: kobiety, wchodząc na jezdnię oglądają się z reguły w prawo — a nie jak trzeba, w lewo.

Najbardziej, niestety, brzemiennym w nieszczęśliwe wypadki przekroczeniem jest czepianie się tramwajów. W tej dziedzinie anarchii przodują z kolei mężczyźni i młodzież.

Grzywny nie skutkują

Poważną zdobyczą wychowawczą nauk chodzenia jest zaznajomienie przechodnia z przepisami ruchu: nie zdarza się już, aby przyłapany na „przestępstwie" przechodzień tłumaczył się — „nie wiedziałem".

Nasze obserwacje dają nam podstawy do twierdzenia, że jednak zawiodły (poza głośnikami) pozostałe środki propagandy. Brak było np. dodatków w kinach i pogadanek radiowych na tematy ściśle związane z nauką chodzenia. Nie widziało się również, aby w akcji brała udział młodzież zorganizowana i szkolna.

Tylko masowa, skoordynowana akcja wychowawcza może nauczyć przechodniów porządku i dyscypliny.

Duża ilość grzywien nie daje podstaw do zadowolenia i świadczy tylko o niesubordynacji przechodnia. Mandat karny nie odnosi pożądanego skutku: często, jak stwierdza M.O., przechodzień płaci karę i z całym spokojem przekracza nadal przepisy (ściągnięty ze stopnia tramwaju płaci 50 zł i wskakuje spowrotem na stopień...).

*

Nauka chodzenia miała także swoje „kulisy". Za pięć głośników Zarząd Miejski płacił dziennie Polskiemu Radio 10.000 zł. Tydzień (bez niedzieli) kosztował 60.000 zł. Jeżeli jednak odejmiemy tę sumę od sumy grzywien (234.650) — to dojdziemy do wniosku, że miasto jednak... nie straciło. Ale to oczywiście nie może być argumentem do dalszego kontynuowania nauki chodzenia. (pa)

Piękny gest muzyków warszawskich

Znany kompozytor i dyrygent Zygmunt Karasiński zorganizował w niedzielę 29 lutego br. specjalne przedstawienie popołudniowe muzyki jazzowej pod nazwą „Tysiąc taktów jazzu" na rzecz kasy wdów i sierot po poległych dziennikarzach. Prócz dyrektora Karasińskiego i jego najlepszej bodaj w Polsce orkiestry jazzowej, w koncercie wzięli honorowo udział soliści: J. J. Schiele, K. Kaliszewska, E. Charles, J. Szmoszewska oraz M. Pływacki, J. Komorowski i I. Szenes.

Koncert dał próbę muzyki jazzowej na wysokim poziomie i zarówno orkiestra, jak i soliści spotkali się z gorącym przyjęciem publiczności, darzącej wykonawców długo trwałymi oklaskami.

Piękny gest artystów warszawskich pozwolił na poważne zasilenie funduszu tak godnego poparcia, jak pomoc rodzinom ofiar bestialstwa hitlerowskiego. (ws)

Nowa linia żeglugowa GAL'u

Zamierzenie połączenia południowo zachodnich, oraz częściowo północnych portów basenu bałtyckiego z Polską zostało zrealizowane przez GAL. Począwszy od 1 bm. nastąpi otwarcie regularnej linii żeglugowej, którą obsługiwać będzie motorowiec „Oksywie". Stała trasa obejmuje porty: Gdynia, Szczecin, Kopenhaga, Malmo, Goteborg i Oslo, tak że co 23 dni m/s „Oksywie" ma odwiedzać każdy z wymienionych portów.

Ofiary

* W dniu imienin prof. Heleny Sikorskiej uczniowie I Miejskiego Gimnazjum Handlowego i Liceum Spółdzielczego w Warszawie, ul. Bracka 9, składają zł. 4.000 na fundusz walki z gruźlicą.

Odczyt w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Zarząd Oddziału Stołecznego Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej urządza dziś o godz. 18 w sali Klubu Centralnego Al. Stalina 26 zebranie towarzyskie na którym pułk. Szleyen wygłosi odczyt pod tytułem: „Walka o demokratyczno - republikańską Hiszpanię". Po odczycie film.

Ile zebrano na S. F. O. S.

Stan ofiar na S. F. O. S. w dniu 1 bm. osiągnął ogólną sumę zł. 1.546.000.000, w czym na tegoroczną akcję (t. j. od 1 lipca ub. roku) przypada zł. 1.095.000.000. Z ostatnich wpłat od Komitetów Wojewódzkich SFOS otrzymał: z Białegostoku — 99.614 zł., Gdańska — 1.122.123 zł., Krakowa — 853.095 zł., Lublina — 940.599 zł., Olsztyna — 312.496 zł.; Bydgoszczy — 3.244.423 zł., Rzeszowa — 698.421 zł., Szczecina — 551.584 zł., Katowic — 4.930.164 zł. i Pruszkowa — 1.410.868 zł.

Kontrola kuchen prowadzonych przez CKOS

Komisja Opieki Społecznej i Zdrowia przy Dzielnicowej Radzie Narodowej Warszawa - Śródmieście dokonała lustracji wszystkich kuchen publicznych, znajdujących się na terenie Dzielnicy. Kuchnie prowadzone przez CKOS wykazały wielką sprawność i organizację bez zarzutu.

Na każdą kuchnię przypadło od 400 do 500 stołowników dziennie obsłużonych należycie przez fachowy personel. Kaloryczność smacznych posiłków Komisja uznała za wystarczającą.

Komisja zwiedziła również szereg magazynów i sortowni zorganizowanych przez CKOS w których praca i kontrola stały na należytym poziomie.

Spółdzielczy wieczór bułgarski

4 bm. o godz. 18-ej odbędzie się w sali konferencyjnej „Społem", przy ul. Grażyny 13 Spółdzielczy Wieczór Bułgarski.

Wieczór zorganizowały wspólnie: Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej i Związek Gospodarczy Spółdzielni „Społem". Po zebraniu samochody rozwiozą uczestników do domów.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225, powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 20 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-06 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26

B — 47698 — Druk Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Ciche wsie na płycie węgla

Powiat pszczyński bez Niemców von Pless

Pszczyna, w lutym

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Książę Henryk von Pless miał trzech synów. Jeden zmarł przed wojną (jak powiadają: wskutek hulaszczego życia), drugi zajmował stanowisko prezesa Volksbundu w Pszczynie, a w trzecim optymiści dopatrywali się Polaka, gdyż można było rozmówić się z nim po polsku. Obydwaj synowie nie zawiedli zaufania papy — zdecydowanego Niemca. Jeden wzorowo prowadził organizację hitlerowską na terenie Polski do 1939 roku, gnębił Polaków w czasie wojny, a obecnie dostosował się do rzeczywistości i jest niemieckim demokratą, drugi pełni funkcję oficera u Andersa. Nim jednak uciekli oni z Polski w obawie przed odpowiedzialnością wobec narodu polskiego, mieszkali sobie w pięknym pałacu w Pszczynie, skąd rządzili „swoim państwem pszczyńskim". A było czym rządzić — bogatą ziemią, nadwiślańską doliną południowej części powiatu i uprzemysłowioną częścią północną.

Powiat pszczyński liczy obecnie 23 gminy zbiorowe i trzy miasteczka — Mikołów, Bieruń Stary i Pszczynę. Po wojnie dokonano „rozbioru" dawnego „państwa pszczyńskiego". Wspaniałe lasy przejęło Ministerstwo Lasów, kopalnie (sześć kopalni było własnością książąt) podlegają Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, fabrykami i browarami opiekuje się Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Majątki natomiast rozparcelowano wśród chłopów, którzy dotychczas musieli się zadawalać najuboższą i najmniej wydajną ziemią. Przed wojną bowiem istniała tutaj tylko bardzo drobna własność rolnicza, a chłopi dorabiali w kopalniach i po fabrykach. W czasie okupacji działo się jeszcze gorzej. Nastąpiły masowe wysiedlenia rolników, a ich gospodarstwa zajęli Niemcy z Bessarabii. Ale na wywłaszczeniach z ziemi nie kończył się terror niemiecki. Nie darmo jeden z von Plessów pracował od szeregu lat na korzyść Niemiec. On to wskazywał gestapowcom starych śląskich powstańców. Ziemia pszczyńska usiana jest grobami rozstrzelanych Ślązaków...

Nowa kopalnia „Wesoła" już pracuje

Oswojone żubry

W końcowej fazie walki Niemcy nie chcieli tak łatwo zrezygnować z bogatej ziemi, broniąc się zażarcie na zachodnio-południowych terenach powiatu. Ale w ciągu trzech minionych lat zdołano już odbudować najbardziej zniszczone gminy Pawłowice i Gołasowice przy udziale ofiarnego społeczeństwa całego pszczyńskiego powiatu.

Społeczeństwo powiatu pszczyńskiego, a szczególniej chłopi ze wsi Jankowice, mają jeszcze inne zasługi, o których trzeba wspomnieć. Dzięki nim ocalał tutaj rezerwat żubrów, które niewątpliwie zaliczono by do „ofiar wojny", gdyby nie jankowiczanie. Chłopi z Jankowic ukryli żubry w szopach i stodołach, dzieląc się z nimi pożywieniem. Żubrów jest dziewiętnaście. Są zupełnie oswojone, znają swych opiekunów i na dźwięk drewnianej kołatki przybiegają do jedzenia.

„Przekorne miasto"

Wśród społeczeństwa pszczyńskiego znajduje się także grupa „przekornych i zbuntowanych". Do nich zalicza się mieszkańców Starego Bierunia. Co prawda niewielu z żyjących pamięta okresy „buntu" miasta, niemniej nazwa ta przylgnęła do osiedla na dobre.

Kilkanaście lat temu władze Bierunia Starego postanowiły w wielkiej tajemnicy, ni mniej, ni więcej tylko... spalić miasto, motywując swój zamiar tym, iż od wielu lat płacone składki ubezpieczeniowe od ognia nie mogą się zamortyzować. Nic się nigdy w mieście nie chciało spalić! Jeden z żyjących „podpalaczy", przyparty do muru, twierdzi, że po pierwsze wykonał rozkaz swoich przełożonych, a po drugie... postawił jedynie zapaloną pochodnię bardzo blisko drewnianego budynku. „To zresztą nie był dom mieszkalny, a cegielnia..."

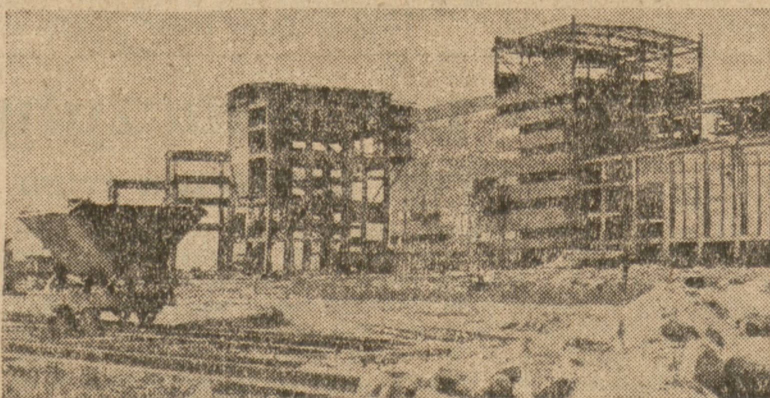
Po raz drugi zbuntowały się władze miejskie w okresie, gdy chciano w pobliżu osady zbudować szlak kolei żelaznej. Przyczyny tej niechęci uzasadniono jedynym dosadnym zdaniem: „dym dużo smrodu narobi i chleb furmankom odbierze".

Południe — to ręce do pracy

O ile południowa część powiatu pszczyńskiego jest rolnicza, o tyle północna należy do bardzo uprzemysłowionych. Do istniejących już kopalni węgla przybędą nowe kopalnie — giganty „Ziemowit" i „Wesoła". Sławny już na całą Polskę chłop Waliczek dokonał odkrycia gazu ziemnego na terenie swego gospodarstwa. Obecnie szuka się tam nafty. Wiercenia będą przeprowadzane w paru punktach powiatu.

Jedną z gmin powiatu pszczyńskiego są Tychy, nie mniej znane od Żywca. Mówi się tutaj, że aby dojechać autobusem do Tych, trzeba „mieć pociąg do piwa". Browar tyski, największy w Polsce, cieszy się ustaloną renomą u piwoszów.

Pszczyńskie jest wielkim dostarczycielem rąk do pracy dla ośrodków przemysłowych Górnego Śląska. Duża gęstość zaludnienia sprawia, że codziennie prawie ze wszystkich wsi i osiedli powiatu pszczyńskiego spieszy długi wąż ludzi do stacji kolejowych. Pomimo dużego procentu małych gospodarstw, nie było tutaj emigracji" na Ziemie Odzyskane, nikt nie chciał szukać „innych bogów", mając możność pracy w pobliżu.



Na nieukończonej jeszcze kopalni „Ziemowit" rozpoczęto wydobycie węgla

Ziemia pszczyńska kryje w swoim wnętrzu wielkie skarby. Ciągnie się tutaj ogromna płyta węglowa, sięgająca aż po Karwinę. W niektórych miejscach pokłady są najgrubsze w Europie, dochodzące nieraz do dwunastu metrów. Południowa część powiatu stanowi żelazną „rezerwę węglową" Polski, ale gdy kiedyś przyjdzie i na nią kolej, zaroi się wtedy od wież kopalnianych w pobliżu cichego miasteczka Pszczyny.

WANDA STRZAŁKOWSKA

Groch o ścianę

List do Małcużyńskiego

Drogi Karolu!

A mówiłem Ci, daj spokój, bo nie zrozumieją. Nie zrozumieją Cię nigdy w życiu...

Chodzi oczywiście o Twój list, zamieszczony w „Nowinach Literackich", w którym krytykując formę ataku „Sława" na recenzję Leopolda Tyrmanda z filmu „Ludzie i myszy", stanąłeś w obronie zasadniczych kanonów przyzwoitej polemiki, którymi są takt i argument.

Stwierdziliśmy wtedy zgodnie, że napaść „Sława" była... Hm, jakby to powiedzieć kompletnie bez sensu.

Odradzałem Ci pisanie na ten temat, bo przewidywałem, co się stanie. Ja, Karolu, znam dusze ludzi.

Oczywiście „Sław" przyczepił się teraz do Ciebie, wmieszał w to Twojego brata — Witolda, powiedział Ci, że jesteś snob, że masz słaby wzrok i że nie umiesz czytać tego, co on — „Sław" napisał.

Nie powiedział Ci „Sław" wprawdzie dosłownie, że jesteś po prostu snobem, wazeliniarzem, reakcjonistą i młokosem, tak jak to powiedział Tyrmandowi. Ten ton jednak. Hej...

Dziwi Cię pewnie, że nie piszę Ci nic o istocie sprawy. Widzisz mój drogi, tej „Sław" w ogóle nie poruszał. Ani przy ataku na Tyrmanda, ani przy ataku na Ciebie.

Bo nie zrozumiał, o co chodzi.

Napisałeś wyraźnie: „Sław imputuje, że Tyrmandowi nienawistna jest wszelka problematyka społeczna". A parę zdań dalej: „Nie byłem jednak na filmie „Ludzie i myszy", pomyślałem więc, że może Tyrmand owej problematyki nie dostrzegł".

Oczekiwałeś od „Sława" kontrargumentów — znalazłeś w jego odpowiedzi serię epitetów.

Od siebie dodam, że pewne sformułowania Tyrmanda, dalekie były może od ideału, ale dlatego właśnie „Sław" mógł i powinien był przybrać inny ton.

Polemika Twoja ze „Sławem", Karolu, przypomina mi znaną rozmowę: „A może pójdziemy na ryby", który to system nigdy jeszcze do niczego nie doprowadził.

No i widzisz... Nie posłuchałeś mojej rady, wydawało Ci się, że Twoją wypowiedź każdy zrozumie, że dołożysz swoją cegiełkę do gmachu rozsądku narodowego i zobacz co się dzieje.

Ty dokładasz cegiełkę, a „Sław" jednocześnie burzy całą ścianę.

Bykiem...

Na przyszłość więc, Karolu, pamiętaj, że żadną miarą portek przez głowę nie ściągniesz.

STRĄCZEK

Tegoroczna wymiana studentów pod znakiem praktyk i pracy

Komitet Koordynacyjny Polskich Organizacji Studenckich opracował już plan tegorocznej wymiany studentów na praktyki zagraniczne. W ramach tej akcji projektowany jest wyjazd 200 studentów do Czechosłowacji, 100 do Jugosławii, 50 do Zw. Radzieckiego, 50 do Szwecji, 60 do Francji, oraz mniejszych grup do Anglii, Belgii, Danii, Finlandii, Holandii, Szwajcarii, Węgier i Rumunii.

Plan tegorocznej akcji wymiany został już przedstawiony Min. Oświaty.

Akcja wymiany studentów polskich opracowana została w porozumieniu z Międzynarodowym Zw. Studentów na specjalnej międzynarodowej konferencji wymiany w Budapeszcie.

Tegoroczny plan kładzie szczególny nacisk na wymianę naukową przede wszystkim na praktyki medyczne. W przeprowadzeniu wymiany studenci współpracować będą z UNESCO i Związkami Zawodowymi. Drugim z kolei ważnym punktem tegorocznej wymiany studentów są brygady pracy. Opierając się na doświadczeniach Międzynarodowego Zw. Studentów i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej postanowiono tworzyć wspólne brygady pracy studentów i młodych robotników.

Czytelnicy mają głos

Źle pracują leśnicy w Gulowie

Rolnicy osady Adamów i wiosek gminy Gulow uskarżają się, że stada dzików niszczą im uprawne pola, przylegające do lasów. W myśl ustawy, rolnicy powinni otrzymywać zapłatę za rzeczywiste zniszczenie zbóż. Jednakże — według oświadczenia rolników — Zarząd Nadleśnictwa Gulow kpi sobie najwyraźniej z ich słusznych pretensji i dotychczas nie wypłacił należnych kwot.

Po raz pierwszy rolnicy zgłosili się do Nadleśnictwa przed żniwami. Otrzymali jednak odpowiedź, iż urzędnicy nie mają czasu na oszacowanie szkód. Wobec tego po raz drugi zgłosili się po sprzątnięciu zboża z pól, ale i wówczas nic nie uzyskali. Podobno było już za późno.

Ponadto rolnicy, wywożący z lasu drewno po cenach urzędowych szukają zazwyczaj gajowych, którzy nie pilnują swoich obowiązków.

Inspektor Spółdzielczy ZSCH w Łukowie

Śledzie dla niemowląt

Jestem ojcem 7-mio miesięcznego niemowlęcia i z tego tytułu otrzymuję kartki żywnościowe kat. D3, na które za luty br. i w ubiegłym miesiącu otrzymałem po 1 kg śledzi..

W związku z tym przydziałem chcę za pośrednictwem Waszego pisma zapytać, czy wiadome jest odnośnym władzom o istnieniu podobnego rozdzielnika, gdyż na zapytanie miejscowy Referat Aprowizacji oświadczył, że to czyni wyższa instancja. Ponieważ więcej jest takich dzieci, podajcie mi receptę na sposób przyrządzania i podawania 7-mio miesięcznemu niemowlęciu śledzi.

Powyższy fakt zaistniał w Węgorzewie w woj. olsztyńskim.

Węgorzewo, ul. Mickiewicza 1.
A. T.

Odkrycia archeologiczne na ziemi Wielkopolskiej

POZNAŃ (tel. wł.). Odkrycia archeologiczne, jakie ostatnio miały miejsce w Barchlinie (pow. Kościański), w Strzyżewie (pow. ostrowski), w Czerkowie (pow. (gostyński) oraz w katedrze gnieźnieńskiej mają wielkie znaczenie dla nauki polskiej.

W Barchlinie odnaleziono grób, składający się z popielnicy wypełnionej kośćmi zwierzęcymi, z epoki brązowej t. zw. kultury łużyckiej.

W Strzelinie natomiast popielnica zawierała kości ludzkie. Obok kości znaleziono szpilę żelazną z łabędzią szyją oraz fragmenty ozdób. Popielnica ukryta była w skrzyni z ciosanych płyt kamiennych, co dowodzi pochodzenia jej z wczesnej epoki żelaznej t. zw. kultury grobów skrzynkowych.

W Czerkowie natrafiono na naczynia gliniane z okresu dwustu lat przed Chrystusem.

Ząb zwierzęcy, pochodzący z okresu przedpiastowskiego znaleziono w wykopie, pod posadzką katedry gnieźnieńskiej. (wm)

»Ziemie Zachodnie to siła i dobrobyt Polski«

W czasie od 11 do 18 kwietnia rb. Polski Związek Zachodni organizuje, podobnie jak w latach ubiegłych, „Tydzień Ziem Zachodnich" pod hasłem: „Ziemie Zachodnie—to siła i dobrobyt Polski — umocnienie pokoju świata".

Polski Związek Zachodni w ramach uroczystości Tygodnia przedstawi imponujący dorobek 3-letniej gospodarki polskiej na Ziemiach Zachodnich, wykazując jednocześnie, że odbudowa tych Ziem w ramach 3-letniego planu gospodarczego oraz ich pełny rozwój pod względem oświatowo - kulturalnym jest najlepszą odpowiedzią Polski na knowania odradzającego się przy poparciu Anglosasów imperializmu niemieckiego.

Obchody „Tygodnia Ziem Zachodnich" zbiegną się z trzecią rocznicą przekroczenia Odry i Nysy Łużyckiej przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie w dniu 17 kwietnia 1945 roku.

Odpowiedzi Redakcji

Stały Czytelnik z Kielc. W sprawie miesięcznika „Żeglarz" napiszcie do Państwowego Centrum Wyszkolenia Morskiego, Gdynia, Al. Zjednoczenia.

Eichhorn Zbigniew, Konstancin. Zwróćcie się do Wydawnictwa „Wiedza" (Warszawa, ul. Daszyńskiego 18) o nadesłanie katalogu, z którego zorientujecie się, czego Wam brakuje do uzupełnienia biblioteki. W jakiej sprawie były listy, wysłane ze Skolimowa?

Kruczek Karol, Jarosław. Sprawa emerytur jest w dalszym ciągu przedmiotem rozważań odpowiednich czynników.

Uczniowie Szkoły Fototechnicznej w Warszawie. Sprawę uważamy za załatwioną.

Howard Fast

Autor nowej powieści w „Robotniku"

Autorem powieści, której oryginalny tytuł brzmi: „The American", (dosłownie — Amerykanin), a która będzie drukowana w najbliższym czasie w powieściowym odcinku „Robotnika", jest młody amerykański pisarz Howard Fast, zdobywający sobie obecnie czołowe miejsce w literaturze Stanów Zjednoczonych.

Zarówno sylweta pisarza, jak jego dzieła są niezwykle interesujące.

Howard Fast urodził się w 1914 roku, w Nowym Jorku. Gdy miał 14 lat uciekł z domu i powędrował na południe w poszukiwaniu pracy i przygód. Po roku wraca do Nowego Jorku i wstępuje, po złożeniu surowego egzaminu, do Akademii Rysunkowej. Po dwóch latach porzuca Akademię i rozpoczyna burzliwy okres włóczenia się po całej Ameryce Północnej, zmieniając raz po raz zajęcia. Jest robotnikiem przy budowie zapory wodnej, jest sprzedawcą gazet, zamiataczem ulic itd.

W 1933 roku ukazuje się jego pierwsza powieść pt. „Dwie doliny" i od razu staje się wielką literacką sensacją. Howard Fast rozpoczyna współpracę w pismach i wydawnictwach, ogłasza sporą ilość reportaży i wspomnień o swych przygodach, spotkaniach — i wyraźnie zarysowuje swą pisarską indywidualność, jako krytyczny obserwator amerykańskiego życia i jego różnych środowisk.

W 1935 roku ogłasza powieść pt. „Droga do wolności". Jest to porywająca opowieść z okresu walk o Niepodległość Ameryki. Kolejno przychodzą: „Niezwyciężony", „Obywatel Tom Paine" (wydana przez „Wiedzę"), „Poczęty w Wolności".

W roku 1946 ukazuje się „The American".

O ogromnej popularności Howarda Fasta i znaczeniu, jakie mu się już przypisuje w amerykańskiej literaturze, zdecydowały bardzo interesujące i różnorakie przyczyny.

Wydobywając z niezbyt jeszcze odległej przeszłości Stanów Zjednoczonych ludzi i wydarzenia, Howard Fast ukazuje taką „amerykańską rzeczywistość", którą przesłoniły i Wall Street i polityczne machinacje rywalizujących partii i, co najważniejsze, — niechęć zaprzątania sobie przez zwykłego Amerykanina głowy — i sumienia—sprawami o wyższym ciężarze gatunkowym, zagadnieniami, związanymi z tymi wielkimi przeobrażeniami, które przewaliły się przez świat, pozostawiając niejako na uboczu Stany Zjednoczone.

Fast wie, czemu się tak dzieje. Każdą postać szlachetną z okresu walki o wolność Ameryki i wolność człowieka, specyficzna amerykańska literatura, historiografia — czy nawet film — odsuwały systematycznie w cień, ukazując wzamian dzisiejszemu obywatelowi amerykańskiemu sensacyjne, lecz mało wartościowe osiągnięcia rekordzistów w wszelakich dziedzinach życia, apoteozując raczej dobrobyt, aniżeli... spokój sumienia. Czy, gdy Fast rewindykuje dla dzisiejszego Amerykanina postać Tomasza Paine (wydał pod własną redakcją pisma wybrane tego znakomitego bojownika o wolność), czy gdy ukazuje zapomnianą dawno postać gubernatora Peter Altgelda — ma zupełnie wyraźne cele. Chce obudzić w dzisiejszym obywatelu Stanów Zjednoczonych szacunek dla tego, co przed wielu laty przed nimi usiłowali zmienić w „klimacie duchowym" Ameryki bohaterowie jego opowieści.

Tłem właściwym ostatniej — już bardzo głośnej i przetłumaczonej na wiele języków — powieści „The American", jest tragiczny epizod, gdy w 80-tych latach ubiegłego stulecia sąd w Chicago skazał na śmierć pięciu „anarchistów", którzy jakoby mieli rzucić bombę podczas wiecu.

Pomyłkę sądową naprawia częściowo przynajmniej Peter Altgeld, robotnik, później żołnierz w walkach o Niepodległość, później nauczyciel, sędzia i wreszcie gubernator stanu Illinnois, ułaskawiający pozostałych przy życiu skazańców.

Dramatyczne zmagania się ze swym sumieniem, walka o sprawiedliwość, tworzenie się nowego stronnictwa, agitacja przedwyborcza przed obraniem nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych — oto niezmiernie interesujące tło powieści Howarda Fasta.

Niektóre analogie z przeżywanymi w chwili obecnej wydarzeniami w Ameryce i podobieństwa politycznej atmosfery, są wręcz frapujące.

Styl i metoda pisarska Howarda Fasta, noszące cechy najdoskonalszego realizmu społecznego, uwypuklają dramatyczne przeżycia amerykańskiego sędziego i gubernatora, któremu sumienie kazało naprawić tragiczny błąd sądu chicagoskiego.

W Stanach Zjednoczonych dokonują się ogromne, nie dość może jeszcze nam znane, przemiany. Jednym z wyrazów nurtującej potrzeby rewizjonizmu duchowego — jest właśnie powieść Edwarda Fasta.

Józef Brodzki

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Wtorek — g. 18 „Hamlet".
Środa — g. 18 „Cyd".
Czwartek — g. 18 „Hamlet".
Piątek — g. 18 „Cyd".
Sobota — g. 13 „Hamlet" (dla szkół), g. 18 „Pan inspektor przyszedł".
Niedziela — godz. 14 „Pan inspektor przyszedł", godz. 18 „Cyd".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 3): godz. 18.15 „Noce gniewu".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 18,30 „Maria Stuart" z Gorczyńską i Żabczyńskim w rolach gł.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Chory z urojenia".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 2?): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Madame Butterfly".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa); godz. 12 „Dr. Dolittle jego zwierzęta" (dla szkół).

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 8): godz. 19 „Duby smalone".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.15 i 19.15 rewia „Zjazd gwiazd".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów" — przedstawienie zamknięte dla szkół.

KOMUNIKAT TEATRU „PLACÓWKA"

Teatr „Placówka" — (Królewska 13) komunikuje, że przedstawienia popołudniowe zaczynają się o godz. 15, wieczorne o godz. 18.15 punktualnie.
Po rozpoczęciu przedstawienia nikt na widownię wpuszczony nie będzie.

„NA DUBY SMALONE"
ZNIŻKI DLA ZW. ZAWODOWYCH

Znakomity program satyry aktualnej piosenki „Duby Smalone" z Zimińską, Sempolińskim i Sojeckim grany jest codziennie (z wyjątkiem czwartków) w YMCA punktualnie o 19. Na każde przedstawienie Rada Zw. Zaw. otrzymuje 254 biletów po cenach 50 proc. niższych.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Podejrzenie" pocz. seansów: 13, 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw.) 19.
„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): początek godz. 13 (w święta i niedzielę) godz. 11. Program nr. 5.
Wstęp — 35 zł.
„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr. 16.
„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Wieczna Ewa". Pocz. seans. 13, 15, 17, 19, 21.
„POLONIA" (Marszałkowska 56): Mężczyźni w jej życiu".
„SYRENA" (Inżynierska 2): „As wywiadu". Pocz. 15, 17, 19, 21.
„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Tajemniczy nieznajomy". Pocz. seansów godz. 13, 15, 17, 19 i 21.
„TĘCZA" (Suzina 4): „Pepita Jimanez" Pocz. seansów godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

RADIO

ŚRODA 3 MARCA

6.00 Sygnał czasu; 6,15 Wiadomości; 6,20 „Zegarynka muz."; 7.00 Dz. poranny; 7,15 „Zegarynka muz."; 8.35 „Szalona"; 9.00 Aud. dla szkół; 12,04 Wiadomości; 12,15 „Z mikrofonem po kraju"; 12,30 Koncert dla młodzieży; 13.40 „Istota polskiej gospodarki planowej" pog.; 14,00 Współczesne pieśni jugosłowiańskie; 14.30 słuchowisko dla dzieci; 16.00 Dz. popołudn.; 16.40 „Straszny Dwór" aud. dla młodz.; 17,00 „Melodie operetk.; 17.45 RUL „Kraj i ludzie" wykład; 18.00 Lekcja jęz. ros.; 18.16 Słuch. rozr.; 18.45 „Szalona"; 19.00 Aud. dla wojska; 19.30 „Wieczorna Serenada; 20,00 Dz. wieczorny; 21,00 Aud. Chopinowska w wyk. Wł. Kędry; 21.30 „Z życia Bułgarii"; 21.50 Skrzynka Ogólna; 22.00 Muz. lekka; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23,30 Hymn.

WARSZAWA II

16.35 Muz.; 17.00 „Pożegnanie" fragment powieści St. Dygata; 17.15 Pieśni Józefa Swatenia; 18.00 Dz. popołudniowy; 18.25 pog.; 19,00 „Nauka poprawnego myślenia", odczyt; 19.15 Koncert symf.; 20,00 Dz. wieczorny; 20.50 Muz.